Łódź, 22|II 1905 r.

Rok VIII.

№ 39.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Środa, dnia 9 (22) lutego 1905 roku.

Kantory własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minkej w Zgierzu u p. Ikiertaj w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń, ul. Piotrkowska № 103.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.


Kalendarzyk tygodniowy:

Środa Katedry S. Piotra.
Czwart. S. Piotra Dam.
Piąt. Św. Macieja Ap.
Sob. Św. Zygfryda B. M.
Niedz. Św. Aleksandra B.
Pon. Św. Leandra B. W.
Wtor. Św. Romana Op.

Wschód sł.: godz. 7 m. 4.
Zachód sł.: godz. 5 m. 25
Dł. dnia godz. 10 m. 21.


CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.




## Rozkład pociągów.

Od 28 października.

*Kolej Fabryczno-Łódzka.*

**Odchodzą z Łodzi:** o godzinie **12.30,** 7.10*, 12.05, 1.40, 3.15, **6.10*, 8.50.**

**Przychodzą do Łodzi:** o godz. **3.00, 5.15,** 9.35, 10.15*, 3.35, 5.22 **8.20, 11.00.**

Pociągi oznaczone *, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa" (bez presiadania).

*Kolej Warszawsko-Kaliska*

**Odchodzą do Kalisza:** o g. 6.35, 11.49, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.32, 2.30. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.16, **6.35.**

*Kolej Obwodowa.*

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.45,** ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 7.12. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **6.55,** przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 5.20.

**Uwagi.** Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

## Przegląd polityczny.

—s—

*Łódź, 22 lutego.*

— W nowym sejmie węgierskim partya niezależności, której przewodnikiem jest Franciszek Kossuth, liczy 171 członków, liberalna zaś partya rządowa 160. Ku partyi niezależności skłaniają się jeszcze następujące grupy, chociaż w istocie rzeczy stoją one na gruncie układu z r. 1867, t. j. dualizmu. Dysydenci, wydzieleni z partyi liberalnej, mianowicie grupy hr. Andrassy, hr. Apponyi i hr. Banfy (słoweńcy i rumuni), oraz dzicy, tworzą razem 82 posłów. Jeżeliby nawet dysydenci przyłączyli się do partyi liberalnej, skoro prezesem ministrów zostanie hr. Andrassy, to i tak przeciw stronnikom gabinetu w liczbie 184 posłów wystąpi silna opozycya 211. Tym sposobem, aby otrzymać większość, bez której rządy jego byłyby niemożliwe, hr. Andrassy musi wejść w ugodę z rozlicznemi grupami opozycyi i utworzyć gabinet koalicyjny, co nie przedstawia trudności niepokonanych wobec mnóstwa czynników opozycyjnych. Z drugiej wszelako strony i rząd wiedeński zgodzić się musi na ustępstwa, nie sprzeciwiając się jednakże istocie układu z roku 1867.

Rząd nowy upora się szybko z budżetem i zawotuje niezbędny kontyngens rekrutów, zażądawszy wzamian ustanowienia samodzielnego okręgu celnego węgierskiego, poczynając od roku 1907, tudzież reformy wyborczej w celu powiększenia liczby wyborców i wzmocnienia w ten sposób węgierskiej partyi niezależności we wszystkich jej odcieniach.

Ekonomiczna samodzielność Węgier będzie miała za zadanie przygotowanie gruntu do niezależności politycznej i na tem prawdopodobnie skończy się przesilenie węgierskie, o ile, naturalnie, uda się hr. Andrassy'emu utworzyć gabinet koalicyjny.

Za możliwością kompromisu przemawia wiele przyczyn etnograficznych i ekonomicznych, albowiem Węgry nie są jednolitym narodem, lecz posiadają w swym składzie wiele innych narodowości i plemion. Na $7\frac{1}{2}$ miliona czystych madziarów przypada przeszło 2 miliony niemców, do 2 milionów czechów i słowaków, przeszło $2\frac{1}{2}$ miliona kroatów i serbów, tyleż rumunów, wreszcie do 400 tysięcy rusinów, oraz kilkadziesiąt tysięcy słoweńców i włochów. Tym sposobem madziarzy stanowią mniej niż połowę całej ludności państwa, chociaż w sejmie mają najwięcej przedstawicieli.

Serbowie, rusini, rumuni i słoweńcy pozbawieni są praw narodowościowych i energicznie są madziaryzowani. Kroaci zachowali tylko cień swych praw historycznych, zagwarantowanych starodawnemi układami z koroną węgierską. Nakoniec cała masa robotnicza nie ma swego przedstawiciela w sejmie węgierskim.

Przy zawarciu układu z r. 1867 rząd wiedeński postarał się o wytworzenie sztucznej ordynacyi wyborczej.

Tylko 900,000 obywateli węgierskich, t. j. zaledwie jedna dziesiąta część całej ludności, korzysta z praw wyborczych. Te dwie przyczyny stanowią poważny etat przy układach Wiednia z Budapesztem w przedmiocie utrzymania dualistycznego stosunku.

Ekonomiczna autonomia Węgier i rozszerzenie praw madziarom, plemieniu panującemu, przy znanym węgierskim szowinizmie i nietolerancyi wobec ludności nieplemiennej, wywołała ucisk narodowości niemadziarskich i energiczne ich madziaryzowanie, co naturalnie zbudzi wśród madziaryzowanych silny opór i podniesie poziom ich narodowościowego samopoczucia. Już teraz wrzenie na gruncie narodowościowym wśród włościan różnoplemiennych ludów węgierskiego państwa, bynajmniej nie bywają rzadkim zjawiskiem.

Kroaci zaczynają już energicznie zabiegać około utworzenia swej własnej narodowej partyi.

Słowem, nie ulega wątpliwości, że Węgry oczekuje niebawem taka sama walka narodowościowa, jaka obecnie osłabia i paraliżuje Austryę.

W tem oświetleniu zwycięztwo partyi niezawisłości na Węgrzech ma dla całej monarchii austro-węgierskiej olbrzymie, historycznej doniosłości znaczenie, zbliża bowiem chwilę zamiany monarchii dualistycznej na federacyjną, a z nią i odrodzenie Austro Węgier, jako monarchii pierwszorzędnej, silnej przywiązaniem do jej ustroju wszystkich ludów, stanowiących skład jej ludności, bo każdy z nich mieć będzie zagwarantowaną prawem zasadniczem możność rozwoju wszystkich sił swoich i swego życia na podstawach swych tradycyj narodowych, swej wiekami zdobywanej i przez pracę wielu pokoleń udoskonalonej kultury narodowej.

— Lloyd angielski, jak donosi „Times", otrzymał wiadomość, że w dniach ostatnich ani jeden parostatek nie przybył do Władywostoku, gdzie oddawna oczekują nadejścia przynajmniej dwóch okrętów.

Istnieje obawa, że okręty te uwięzły w lodach, usiłując dopłynąć do Władywostoku od strony północnej przez cieśninę La Perouse. Jeden z parostatków węglowych zauważył, że chociaż cieśniny La Perouse japończycy nie strzegą, lecz z powodu lodów jest ona niedostępną.

Z tej przyczyny parostatek zawrócił z powrotem i popłynął do Amoi. Inny znów parostatek węglowy, usiłujący przepłynąć przez cie-

śninę Cusima, zauważył tam okręty japońskie i zawrócił w kierunku Honbongu. Wszystko to wskazuje, że japończycy bronią przejścia przez dwie wolne od lodów cieśniny Cusima i Cungari, trzecia zaś La Perouz skuta lodami.

S. J.

## Deklaracya kobiet.

W wychodzącej w Moskwie gazecie «Rusk. wiedomosti» z dnia 4 (17) b. m. znajdujemy następującą deklaracyę pań z towarzystwa moskiewskiego:

«Tysiące kobiet w Rosyi opłakuje przedwczesny zgon synów, braci, mężów, zmarłych na niwach obcej nam krainy, oraz w nurtach głębokich oblegającego ją oceanu. Tysiące żywotów zgasło i tysiące rodzin pozostało bez moralnej i materyalnej podpory. Serc mnóstwo przeżywa najdotkliwszą, jaka być może, żałość— utratę bezpowrotną gorąco ukochanej istoty, i tysiące serc przenika wciąż niepokój oczekiwania na wieść żałobną.

„Współcześnie przebywał kraj nasz rodzimy niemniej ciężką próbę, mianowicie: wypadki, których widownią był Petersburg, które wstrząsnęły całym światem, które rozkołysały do głębi wszystkie warstwy społeczeństwa rosyjskiego, grożąc ciężkiemi konsekwencyami i napełniając serce kobiety rosyanki niewypowiedzianym niepokojem o los młodzieży naszej. Pod wpływem wzburzenia społeczeństwa, wywołanego przez krwawe wydarzenia, młodzież nie jest zdolna zachować spokoju pożądanego i umożebniającego dalsze prowadzenie studyów. Doprowadziło to do zamknięcia w różnych dzielnicach Rosyi wyższych zakładów szkolnych. Nie wspominamy, jaka przez to krzywda dzieje się kulturalnemu życiu ojczyzny naszej. To już jedno jest nieszczęściem niemałem. Nieuniknione, naturalne wzburzenie młodzieży może lada chwila wywołać surowe represye. Już rozlegają się pogróżki i słychać zarzuty, że młodzież właściwie wywołuje zamieszanie — gdy przeciwnie młodzież bierze do serca te zasady prawdy i sprawiedliwości, które ogłosiło społeczeństwo rosyjskie przez usta najlepszych przedstawicieli swoich, te właśnie zasady, które wygłoszone były przez starsze pokolenie podczas zjazdu działaczów ziemskich oraz na wielu innych zgromadzeniach społecznych i naukowych, te zasady właśnie, któreśmy usiłowały wpoić w młodzież naszą, przyspasabiając ją do dzielnego służenia ojczyźnie.

Opłakując gorzko młodzież, która zginęła lub ginie od nieszczęsnej samowoli, pytamy: kto odważy się wziąć na swoją odpowiedzialność dalsze cierpienia naszych dzieci i braci? W przededniu mogących nastąpić nowych strasznych wydarzeń odzywamy się do sumienia tych, od których zależy dać przebieg spokojny bezrobociom, oraz całemu ruchowi wśród młodzieży naszej. Mamy nadzieję, że nie będą znów stosowane te środki tłumienia zaburzeń studenckich, które w ciągu lat tylu sprowadzały na rodziny rosyjskie takie nieszczęścia i ból taki.»

Deklaracya niniejsza nosi 468 podpisów.

## Memoryał.

Najwyżej zatwierdzona rada właścicieli kopalń i fabryk żelaza z całego państwa złożyła prezesowi Komitetu ministrów obszerny memoryał o potrzebach przemysłu żelaznego w związku z potrzebami ogólnemi. Memoryał kończy się siedmiu postulatami, które przytaczamy tutaj według pism petersburkich:

„1) Prawodawstwo istniejące nie odpowiada wogóle potrzebom ludności, a po szczególe potrzebom przemysłu rosyjskiego. Udział przedstawicieli wszystkich warstw ludności, a pomiędzy innymi przemysłowców i robotników, jest nieodzowny przy układaniu praw.

2) Równość wszystkich i każdego z osobna wobec prawa jest konieczna.

3) Ochrona prawna nietykalności osób i ognisk domowych jest nieodzowna.

4) Robotnikom należy dać prawo zgromadzeń i wieców, tworzenia związków i wszelkiego rodzaju stowarzyszeń samopomocy i obrony, tudzież prawo zaprzestawania robót pojedyńczo i zbiorowo.

5) Oddzielni robotnicy, którzy nie przyłączą się do bezrobocia, powinni być prawnie zabezpieczeni od gwałtów towarzyszów świętujących, albowiem zezwolenie na urządzenie bezrobocia nie czyni go bynajmniej obowiązkowem dla wszystkich.

6) Nieodzowną jest wolność słowa i druku, albowiem bez tego niemożliwe jest ujawnienie potrzeb i interesów robotniczych, prawidłowe oświetlenie warunków poprawy bytu i stanu robotników, tudzież warunków zdrowego rozwoju przemysłu.

7) Konieczne jest zaprowadzenie obowiązku nauczania powszechnego, rozszerzenie programu istniejących szkół ludowych, ułatwienie otwierania szkół, bibliotek, czytelni, zakładów i stowarzyszeń naukowych, albowiem na oświacie polega siła i potęga państwa, oraz jego wytwórczości.

## Ze wspomnień o Niekrasowie.

W «Istor. Wiestn.» drukuje p. G. Potanin wspomnienia swoje o N. A. Niekrasowie.

We wspomnieniach owych znajduje się ciekawy ustęp o zwyczajach rosyjskiego ministeryum oświaty w szóstym dziesiątku ubiegłego stulecia. Dzięki protekcyi Niekrasowa, p. Potanin został przedstawiony ministrowi Kowalewskiemu i otrzymał od niego list polecający do kuratora okręgu naukowego, którym był wtedy I. D. Deljanow.

„Zostałem przyjęty przez kuratora w sposób poprostu zadziwiający. Jan, syn Dawida, skoro tylko rzucił okiem na list ministra, przysunął mi krzesło, łaskawie usiąść poprosił i wysłuchał ze szczególną uwagą o co mi chodziło.

— Jakie miejsce pan posiadać pragnie? — zapytał.

— Masz tobie! — pomyślałem — widocznie Jan, syn Dawida, ofiaruje mi miejsce do wyboru.

— Jaśnie wielmożny panie! Jestem nowoprzybyły do Petersburga i wymagania moje są niewielkie, na początek potrzebuję jakiejkolwiekbądź posady, lecz gdzie, pozostawiam to łaskawemu wyborowi jaśnie wielmożnego pana.

— Gdzie pan służył i czem był?—zapytał kurator, a po otrzymaniu odpowiedzi, przejrzał listę wakujących posad i rzekł:

— Widzi pan, mamy tutaj, w Petersburgu, szkołę sześcioklasową, jest to zarazem gimnazyum dla przygotowywania urzędników na posady. Wykładają się tam specyalne przedmioty, no i wykłady prowadzą się odpowiednio. A więc w owem gimnazyum wakują dwie katedry: ogólnej formy praw i buchalteryi... Czy życzy pan sobie zająć obiedwie?

— Jaśnie wielmożny panie, jako poddany rosyjski, nie mam prawa zasłaniać się nieznajomością prawa krajowego, lecz co się tyczy buchalteryi, muszę wyznać otwarcie, że nie mam o niej najmniejszego pojęcia... szczególniej zas o włoskie, podwójnej...

— Ależ to nic nie znaczy! Ten przedmiot wykłada się tam powierzchownie, aby tylko dać jakie takie pojęcie, co to jest buchalterya... Weźmie pan podręcznik odpowiedni, przejrzy coś nie coś i po tygodniu będzie pan wiedział, jak wykładać...

Wobec tego, nie pozostawało mi nic innego, jak zgodzić się na propozycyę kuratora.

Wstąpiłem do gimnazyum Wiedeńskiego i na Nowy rok, za wykład gorliwy nieznanej mi buchalteryi, otrzymałem 100 rubli nagrody.

Trwało to przez ośm lat,.. i do tej pory nie mogę się dosyć nadziwić, jakie to są w Petersburgu czarodziejskie listy polecające ministrów, które z urzędnikami czynią podobne cuda..

Jaki był rezultat podobnych nominacyj na katedry wakujące nauczycieli, «nieobeznanych z przedmiotem», ujawnia przyszłość.“

---

«Warszawskij Dniewnik» donosi:

„Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan w d. 6 (19) lutego r. b. Najwyżej rozkazać raczył, z powodu śmierci Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Sergiusza Aleksandrowicza, przywdziać żałobę na trzy miesiące, t. j. po dzień 4 (17) maja, całej armii, oprócz wojsk, wchodzących w skład armij czynnych na Dalekim Wschodzie, które, zgodnie z rozkazem do władz wojskowych z r. 1904 nr. 85, żałoby przywdziewać nie mogą.“

*

«Warszawskij Dniewnik» ogłasza:

„Kurator warszawskiego okręgu naukowego niniejszem podaje do wiadomości publicznej, iż za zgodą głównego Naczelnika kraju, wykłady szkolne we wszystkich średnich zakładach szkolnych męskich i żeńskich m. Warszawy, podległych ministeryum oświaty, oprócz warszawskich gimnazyów I i VI męskiego, oraz I iIII żeńskiego, ulegają zawieszeniu, aż do czasu specyalnego rozporządzenia.

Dla prawosławnych, kształcących się w innych średnich zakładach szkolnych męskich i żeńskich, w krótkim czasie będą zorganizowane wykłady szkolne.“

## KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wrócisława. Jutro Przedzisława.

TEATR WIELKI. Dziś „Szkoła małżeństw“, komedya Hartlebena. Jutro „Violetta“, opera Verdiego. Początek przedstawień o godzinie 8 i pół wieczorem.

ZABRANIA. Dziś półroczne ogólne zebranie członków Stow. Lutni w lokalu własnym, Piotrkowska 108. Początek o g. 9 wieczorem.

— Jutro zebranie właścicieli tkalni zarobnych w sali Giełdy. Początek o g. 8 wieczorem.

# KRONIKA.

**Powrót do pracy.** Według danych urzędowych pracuje obecnie w Łodzi 410 fabryk i 32,537 robotników.

W powiecie łódzkim wszystkie fabryki idą za wyjątkiem „Niciarni» i fabryki Towarz. akc. Heinzla i Kunitzera w Widzewie.

W Pabianicach dziś rozpoczęły pracować 3 małe fabryki, oraz duża fabryka papieru Senglera z 316 robotnikami.

**Delegaci od prasy.** Wobec odpowiedzi prezesa komisyi reformowej r. t. Kobeko o zgodzeniu się jego na udział przedstawicieli prasy codziennej polskiej w Warszawie w naradach komisyi w Petersburgu, odbyło się onegdaj zebranie redaktorów, na którem uradzono wysłanie telegramu do prezesa Kobeki z wymienieniem wybranych z grona redaktorów delegatów.

Wybrani zostali: dr. Jan Brzeziński, redaktor «Kuryera Warszawskiego», p. Jan Gadomski, redaktor «Gazety Polskiej», a na zastępcę lub trzeciego członka delegacyi w razie dopuszczenia do narad trzech delegatów, wybrano p. Stanisława Libickiego, redaktora «Kuryera Codziennego».

**Bezrobocie węglowe** w Zagłębiu Dąbrowskiem ma się ku końcowi. Dzisiaj — jak donoszą telegraficznie z Sosnowca—znaczna część robotników kopalni «Saturn» przystąpiła do roboty; istnieje uzasadnione przypuszczenie, że robotnicy innych kopalń w tych dniach wrócą do pracy.

**Z kolei.** Kolej Moskiewsko-kazańska zrzekła się od d. 17-go b. m. aż do dalszego rozporządzenia odpowiedzialności za dostawę terminową towarów, oraz zaprzestała przyjmować ładunki i naładunek u siebie towarów, idących na i za kolej Windawską.

Od dnia 18-go b. m. sieć kolejowa Moskiewska zaprzestała przyjmować wszelkich ładunków z kolei obcych i zrzekła się odpowiedzialności za dostawę terminową towarów.

Z przyczyn od kolei południowo wschodnich niezależnych, od d. 18-go b. m. na st. Woroneż zawieszono przyjmowanie i wysyłanie przybywających, oraz wydawanie ładunków za frachtem zwyczajnym. Zaprzestano też wymiany wagonów na kolejach Moskiewsko kijowsko woroneżskiej, oraz ładunku i przyjmowania od kolei sąsiednich wagonów z ładunkami za frachtem zwyczajnym, idących na st. Woroneż i przez tę stacia, aż do dalszego zawiadomienia.

Wysłany przez koleje Nadwiślańskie rewizor ruchu, Pankratjew, na kolej Zabajkalską, zachorował, wobec czego zarząd tej kolei zwrócił się o wydelegowanie zamiast Pankratjewa, innego urzędnika na to stanowisko.

**Składki szkolne.** Kasa miejska rozpoczęła przyjmowanie składek na utrzymanie 28 szkół elementarnych w roku 1905.

Magistrat zwraca się z prośbą do osób mających płacić składki, aby te były wnoszone na ręce właściwego kasyera, dla uniknięcia nadużyć.

**Towarzystwo wzajemnego kredytu.** W dniu 6 marca r. b. odbędzie się pierwsze zebranie ogólne członków świeżo zatwierdzonego Towarzystwa wzajemnego kredytu łódzkich kupców i przemysłowców.

**Żydowskie Towarzystwo dobroczynności.** Wczoraj wieczorem, w lokalu przy ul. Zachodniej № 20, odbyło się posiedzenie Zarządu żydowskiego Towarzystwa dobroczynności, któremu przewodniczył p. B. Waks. Po dokonaniu wyboru przewodniczącego, zebrani prosili go o pełnienie zastępczo obowiązków prezesa instytucyi, gdyż prezes p. I. Poznański i wiceprezes p. Jakób Hertz, udali się na dłuższy czas zagranicę. P. Waks zgodził się chętnie na tę propozycyę. Następnie odczytano sprawozdanie rachunkowe za czas od 22 kwietnia r. z. po dzień 20 lutego r. b., które wykazuje, że żydowskie Towarzystwo dobroczynności wydało na obiady bezpłatne i zasiłki pieniężne biednym robotnikom, pozbawionym pracy, a głównie tkaczom 125,289 rb. 18 kop. Wobec tego, że wpływy nie pokrywają całkowicie olbrzymich wydatków, postanowiono zwrócić się do ofiarności obywateli i fabrykantów wyznania mojżeszowego, aby ci, uwzględniając ciężkie położenie, pośpieszyli z pomocą Towarzystwu, umożliwiając prowadzenie nadal podjętej akcyi ratunkowej.

W dalszym ciągu odczytano odezwę Komitetu zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kochanówce, wyjaśniającą, że z powodu zwiększających się wydatków, opłaty za chorych zostały podwyższone, mianowicie: za umieszczenie chorych klasy I-ej zakład pobiera rb. 90; klasy II-ej rb. 50; klasy III-ej rb. 35 — miesięcznie.

W końcu przejrzano i zatwierdzono wydatki bieżące oraz załatwiono kilka spraw gospodarczych.

**Zebranie kupców.** W dniu jutrzejszym, t. j. dnia 23 b. m., o godzinie 2 ej popołudniu, w lokalu urzędu starszych Zgromadzenia kupców m. Łodzi przy ulicy Dzielnej № 1, odbędą się narady właścicieli składów towarów kolonialnych, w celu omówienia sprawy i ustanowienia wypoczynku świątecznego dla pracujących.

**Pomoc dla robotników.** Zarząd chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności wydał na tydzień bieżący zamiast obiadów bezpłatnych zasiłki pieniężne, w rozmiarze następującym: w I-ym Komitecie cyrkułowym wydano rb. 1,256 kop. 25; w II-im Komitecie cyrkułowym—rb. 47 kop. 75; w III-cim Komitecie cyrkułowym—rb. 183 kop. 10. Co się tyczy czwartego Komitetu cyrkułowego, to część robotników otrzymała zasiłki pieniężne, innym zaś wydają jak dawniej obiady bezpłatne, mianowicie: zamiast obiadów, wydawanych w kuchniach akc. Tow. Geyera, Grohmana i Richtera—wypłacono 276 rb. kop. 10, z kuchni zaś akc. Tow. K. Scheiblera od dnia 12 do 18 b. wydano 5,249 obiadów i 2,624 funtów chleba.

**Kursy wieczorne.** Projektowane w miesiącu bieżącym otwarcie wieczornych kursów handlowych przy szkole Stowarz. wzajemnej pomocy pracowników handlowych zostało odłożone na czas późniejszy. Liczba kandydatów, jacy zapisali się na kursy, wynosi obecnie 1,380.

**Żądania pracowników aptek łódzkich.** Ostatecznie pracownicy aptek łódzkich postawili następujące żądania swym pracodawcom:

1) Personel pracuje od godziny 9 ej zrana do 9-ej wieczorem z dwugodzinną przerwą na obiad;

2) Każdy z pracujących ma dwa dni całe wolne w tygodniu i prócz tego co drugą niedzielę cały dzień;

3) Obecne wynagrodzenie pracy pozostaje nietykalnem z dodatkiem 5 rb. na mieszkanie (zamiast mieszkania przy aptece). Minimalne wynagrodzenie ucznia 25 rb., a pomocnika 65 rb. miesięcznie; bezpłatnych pracujących niedopuszcza się;

4) Urlop dla pracujących wszystkich stopni ma być miesięczny z całkowitą pensyą, po roku przebycia w aptece;

5) Właściciele aptek pozostawiają dotychczasowy osobisty skład personelu nietykalnym do d. 1 czerwca 1905 r.

6) Pracujących, nie biorących udziału w zawieszeniu pracy, właściciele obowiązują się usunąć ze składu personelu;

7) Apteki mają być otwierane o godz. 8-ej rano, a zamykane o godz. 10 ej wieczór.

**Ze szkół.** Ministeryum oświaty wyjaśniło, że b. uczniowie gimnazyum, wydaleni z niego bez prawa wstępowania do innych szkół rządowych, mają atoli prawo składać w gimnazyach egzamin na świadectwo z ukończenia 4-ech lub 6-iu klas. Jedynie co do życzących składać egzamin na świadectwo dojrzałości, ministeryum zastrzegło, ażeby za każdym razem wyjednywano jego pozwolenie.

**Na Daleki Wschód.** Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż dr. Szumacher, powołany do służby wojskowej na Dalekim Wschodzie, wyjeżdża w południe w nadchodzący piątek, a nie w czwartek, jak pierwotnie ogłoszono. Wyjazd nastąpi o g. 1 min. 40 w południe.

**Z sądu.** Dnia 14 lutego przy Sądzie Okręgowym piotrkowskim otwarto III wydział cywilny. Czynności w tym wydziale rozpoczną się dopiero dnia 14 kwietnia.

**Nowa mapa gubernii piotrkowskiej.** Wobec uznanej potrzeby opracowania nowej mapy gubernii piotrkowskiej, z oznaczeniem szczegółów, dotyczących dróg wszystkich rodzajów, jakoto: żelaznych, podjazdowych, państwowych, gubernialnych, powiatowych i ważniejszych traktów, jak również dla podziału gubernii pod względem administracyjnym na powiaty i gminy, rewiry sądowe i policyjne ze wskazaniem miejscowości, w których znajdują się różne instytucye, jako to: sobory, kościoły, szkoły elementarne i t. d. Wydział budowlany przy rządzie gubernialnym piotrkowskim rozesłał do wszystkich inżynierów powiatowych okólniki, z załączeniem mapy danego powiatu, według typu sporządzonego w r. 1890, w których wyraża prośbę uzupełnienia mapy zgodnie z ustanowionemi znakami, szczegółowemi danemi, jakie przytoczyliśmy wyżej, prócz tego oznaczenia na mapie nowych kolei podjazdowych i elektrycznych, następnie oznaczenia położenia wszystkich nie figurujących na mapie sztabu generalnego, a powstałych świeżo wsi, folwarków, osad włościańskich i t. p., jakie objęte są wykazem zaludnionych miejscowości gubernii piotrkowskiej.

Dla łatwiejszego odróżnienia jednej gminy od drugiej mapa ma być kolorowana.

Rząd gubernialny piotrkowski postanowił wydać nową mapę, nie szczędząc na ten cel kosztów. Wobec tego prosi inżynierów powiatowych, dla uniknięcia niedokładności, starannie sprawdzić załączoną mapę i wprowadzić wszelkie zmiany i uzupełnienia.

**Wykaz miesięczny ruchu tramwajów:**

| | W m. styczniu (st. st.) 1905 r. | W porównaniu z tymże miesiącem 1904 r. |
|---|---|---|
| Przebieżono wagonami wiorst | 92,806 | — 123,849 |
| Przewieziono pasażerów | 354.725 | — 643,784 |
| Dochód | rb. 17,469.87½ | — 31,895.04. |

**Z sądów.** W dniu onegdajszym, w sądzie okręgowym piotrkowskim, między innemi rozpatrywane były sprawy następujące: Dnia 26 sierpnia r. z. w gminie Radogoszcz pow. łódzkiego, mieszkaniec tamtejszy August Koller napadł wieczorem na przechodzących małżonków Juliusza i Krystynę Szulców i obuchem siekiery zadał im rany w głowę i bok. Krystyna Szulc, skutkiem odniesionych ran śmiertelnych, w dwa tygodnie po napadzie zmarła. Stawiony przed sądem August Koller twierdził, iż działał z pobudek zemsty, gdyż pies Szulców pogryzł go silnie w nogę, a właściciele psa pozostawali głusi na wszelkie pretensye poszwankowanego. Sąd, po zbadaniu świadków i wysłuchaniu obrony, skazał Kollera na pozbawienie wszystkich praw i przywilejów, oraz na półtora roku rot aresztanckich.

Drugą z kolei była sprawa Szmula Rozena i Berka Pilicera, oskarżonych o to, że w maju r. z. rozbili sklep Horowicza przy ul. Cegielnianej nr. 49 w Łodzi i skradli różne towary na kilkaset rubli. Wobec dowiedzionej winy podsądnym, sąd skazał Rozena i Pilicera na 1 rok i 8 miesięcy rot aresztanckich każdego, z pozbawieniem praw i przywilejów.

**Echa katastrofy kolejowej w Koluszkach.** Uderzenie w końcowe wagony pociągu osobowo towarowego № 56, pomimo, że ten był już w biegu, było tak mocne, iż parowóz tego pociągu i trzy wagony urwały się z łączników, a pomocnik maszynisty Zalejski upadł na węgiel i ma potłuczony bok oraz rękę.

Pomimo tak silnego zderzenia, służba konduktorska pociągu № 56, oprócz wstrząśnienia nie odniosła poważniejszego szwanku.

Silniejsze o wiele było wstrząśnienie w pociągu osobowym № 36, gdyż oprócz nadkonduktora p. Zalewskiego, prowadzącego ten pociąg, jest silnie potłuczony konduktor p. Różycki, który stał na galeryjce wagonu. Różycki narzeka na ból serca.

Do uprzątnięcia potłuczonych wagonów i parowozu № 228, zawezwano pomocy z depot piotrkowskiego, lecz wskutek bezrobocia, przysłano tylko wagon z narzędziami pomocniczemi, wraz z nim przybył na stacyę Koluszki pomocnik naczelnika depo, pod którego kierunkiem, przy pomocy miejscowych rewizorów wagonów i robotników stacyjnych o godz. 2½ po południu zdołano przeszkodę usunąć z linii № 2 i od tej chwili pociągi poczęły kursować po prawidłowych liniach.

**Ogólne osłabienia.** W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ulicy Zawadzkiej nr. 34 Szymon Lwowicz, lat 30; na ul. Zachodniej nr. 43 Julia Danielewicz, lat 52; na ul. Karola nr. 28 człowiek, lat 64, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu i na tejże ulicy pod nr. 38 Franciszka Stulska, lat 60. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy i pozostawili ich na miejscu.

**Przy pracy.** Na ul. Piotrkowskiej nr. 61 Antoni Grabarczyk, 17-letni robotnik fabryczny, w czasie pracy zraniony został w rękę. G. udał się na stacyę Pogotowia, gdzie dyżurujący lekarz ranę opatrzył.

**Napady.** Wczoraj do sklepiku, położonego przy ul. Wodnej nr. 3 weszło kilku mężczyzn i zażądało datku od właściciela sklepiku Józefa Michalskiego. Gdy M. dał odpowiedź odmowną, napastnicy zaczęli zabierać towary, przyczem zadali właścicielowi ranę w głowę. Poszkodowany dorożką przybył na stacyę Pogotowia, gdzie udzielono mu pomocy. Napastnicy zbiegli, unosząc z sobą zdobyty łup.

— Przy ul. Wolborskiej nr. 33 na przybyłego z Radzymina 60-letniego szewca, nazwiskiem Chajna Fajs, napadło kilku ludzi, którzy zadali mu ranę w policzek poczem zbiegli. Do zranionego wezwano Pogotowie, które udzieliło mu pomocy.

**Kradzież.** Wczoraj, około g. 3 po poł. do mieszkania p. Kozaneckiego, przy ul. Piotrkowskiej nr. 207, podczas nieobecności właściciela i jego żony, wtargnęli złodzieje, otworzyli drzwi podrobionym kluczem i skradli różne przedmioty, jako to: biżuteryę, srebra i t. p., wartości przeszło 200 rb. Skradzione srebra znaleziono w jednym z lombardów prywatnych. Na ślad złodziejów dotąd nie natrafiono.

— Nocy dzisiejszej przy pomocy wyjęcia szyby z okna w domu pod nr. 80, przy ul. Brzezińskiej dostali się złodzieje do mieszkania Sury Małys, z którego skradziono bieliznę i inne przedmioty, wartości 120 rb.

—s—

## SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

**Teatr.** Komedya nasza i dramat po dłuższej przerwie rozpoczyna w dniu dzisiejszym w teatrze Wielkim szereg przedstawień komedyą Hartlebena „Szkoła małżeństw", która wystawiona zostanie w Łodzi po raz pierwszy.

W próbach „Bagienko", najnowsza sztuka Bolesława Gorczyńskiego, grywana obecnie w Warszawie z dużem powodzeniem. „Bagienko" wystawione zostanie po raz pierwszy w nadchodzącą sobotę.

W czwartek „Violetta", opera Verdi'ego. Gościnny występ Pawła Amirago, artysty scen włoskich.

— Wystawiona wczoraj operetka „Bal w operze" cieszyła się uznaniem; wystawa efektowna i staranne wykończenie całości przyczyniły się do zupełnego powodzenia. Wyróżnili się: panie Jarosz, Bielska, Maryewska, Lenartowicz, oraz panowie Myszkowski, Olszewski i Zakrzewski. Zespół nie pozostawiał wiele do życzenia.

## Z ostatniej chwili.

**Dziś od południa wszystkie pociągi osobowe kolei Warszawsko-Wiedeńskiej stanęły.**

## Z WARSZAWY.

— Oberpolicmajster m. Warszawy zawiadomił W. T. D. że młodszy urzędnik wydziału rezerwy sztabs-kapitan Borchard, otrzymawszy dochód z rautu, urządzonego d. 30-go maja r. z. w Dolinie Szwajcarskiej na rzecz W. T. D. dla zasilenia funduszów szwalni № III w sumie 130 rb. 20 k., pieniądze te roztrwonił i że sprawę tę skierowano do sędziego śledczego.

**☛ Numer dzisiejszy składa się z 10-iu stronic.**

## Z prasy polskiej.

Nowy redaktor «Izraelity», Ad. I Cohn, we wstępnem słowie p. t. „Nasze stanowisko" przymomina przedewszystkiem zasady tych, co przed nim zajmowali ten posterunek. A więc a) starali się szerzyć oświatę wśród spółwyznawców, b) walczyli przeciw przesądom, c) wykazywali szkodliwość wyodrębniania się i d) przygotowywali grunt do poprawy warunków ekonomicznych.

„Wysoko niosąc sztandar wiary po przodkach odziedziczonej, dowodzili jednocześnie, że losy żydów nierozdzielnie związane są z losami ogółu ludności krajowej, że grzesznemi są i zasługującemi na potępienie zarówno dążenia natury separatystycznej, jako i marzenia o wskrzeszeniu dawno zamierzchłej, niepowrotnej przeszłości. Wszelkiemi siłami wreszcie zachęcali spółwyznawców do pracy produkcyjnej, w dziedzinie przemysłu, w rzemiosłach, na roli, szczepiąc przytem śród nich przekonanie, że żadne zajęcie, byle uczciwie i z dobrą wiarą wykonywane, nie ubliża, ani hańby nie przynosi nikomu".

Na zewnątrz dążyli do zgody społecznej, a choć „doświadczali na samych sobie skutków gwałcenia tej zasady", uważali to za wybryki jednostek, wierząc, że światlejsze w społeczeństwie żywioły przyczynią się do zniknięcia z czasem tych wybryków. Rozwiewali mylność poglądów na bogactwo żydów i ich solidarność przeciw dobru ogólnemu, kiedy idzie o ich korzyść specyalną.

„W sprawach, tyczących się religii i zwyczajów żydowskich, sumienne a wyczerpujące dawali wyjaśnienia. Licznemi cytatami i przykładami stwierdzali, iż podstawą religii mojżeszowej jest czysta miłość bliźniego bez różnicy, co zaś do zwyczajów żydowskich, iż te nie wolne są nieraz od dziwacznych naleciałości wiekowych, lecz w żadnym razie ani przeciw bezpieczeństwu, ani spokojowi ludzi inaczej wierzących wymierzone nie są".

Tym zasadom nowa redakcya pozostanie wierna.

„Poza tem jednak i obok tego, usiłowaniem naszem będzie i „z żywymi naprzód iść".

„Dla dojścia do tego celu bacznie będziemy śledzili wszelkie objawy, stanowiące znamię tej chwili i uważnie przysłuchiwali się tętnu życia społecznego. Ze wszystkiego zaś, co w drodze obserwacyi podobnej zdobyć się nam uda, co poczytamy za pożądane i pożyteczne dla spółwyznawców naszych, ścisłą publiczności zdamy sprawę. Przy ocenianiu faktów i zapatrywań postaramy się najzupełniejszą zachowywać bezstronność. Z równą szczerością i otwarcie wytykać będziemy wady i dostrzeżone uchybienia ze strony żydów, jak i prostować błędy, zaznaczać niewłaściwości i odpierać napaści, jakichby względem żydów z innej dopuszczano się strony.

„Za materyał do tych ocen naszych posłuży nam życie samo i głosy prasy ogólno-krajowej. Nie szukając polemiki, ani zatargów osobistych, postaramy się objektywnie wypowiedzieć zdanie nasze o każdem z odezwań się w tej mierze. Zastrzedz się wszelako musimy, iż tylko głosy uczciwe i w dobrej wierze zabierane uwzględniać będziemy. Wołania obliczone jedynie na zaognianie i jątrzenie stosunków międzywyznaniowych, pogardliwem pominiemy milczeniem".

## Z Petersburga.

Do «Zapadnego Gołosu» telegrafują z Petersburga:

„Szwarcbach, towarzysz ministra i członek Komisyi Szydłowskiego, w rozmowie ze spółpracownikiem «Słowa» petersburskiego, oświadczył, że wybrani przez robotników przedstawiciele otrzymali gwarancyę, iż nikt prześladować ich nie będzie. Wypowiedzieli oni żądania względnie umiarkowane. Zadanie Komisyi pojednawcze. Żądania robotników streszczają się w skróceniu godzin dnia roboczego, zwiększenia płacy zarobkowej, utworzenia instytucyj, któreby regulowały nieporozumienia, wynikłe między robotnikami i ich pracodawcami. Żądaniom tym stanie się zadość.

*

«Cerkiew. wiedom.» donoszą, że duchowny Hapon wezwany został przez Konsystorz dla wysłuchania oskarżenia o przestępstwa polityczne i ostatecznego pozbawienia go stanu duchownego, oraz wyłączenia go z pośród duchowieństwa. O. Hapona uprzedzono, że na wypadek niestawiennictwa po trzykrotnem opublikowaniu wezwania, traci prawo apelacyi do Synodu.

# Wojna.

Prasa zagraniczna i część prasy rosyjskiej zajęta jest obecnie odgadywaniem planów Japonii co do sposobu dalszego prowadzenia wojny.

Głównem i nieomal zasadniczem jest pytanie, które stawiają sobie strategicy europejscy, czy wojska japońskie, zgromadzone nad Szache w dalszym ciągu prowadzić będą kampanię zaczepną, czy też poprzestaną wyłącznie na akcyi odpornej, przykuwającej armie gen. Kuropatkina do rzeki Szache, po za którą na przestrzeni 400 kilometrów ciągnie się kraj górzysty, silnie ufortyfikowany we wszystkich punktach, zakończony półwyspem Lauduńskim, na który wedrzeć się może tylko armia, której pomaga silna flota, panująca prawie wszechwładnie na morzu.

Po upadku Portu Artura japończycy mieli dość czasu, aby ściągnąć z pod tej twierdzy armię obleżniczą gen. Nogi; pomimo to jednakże nie rozpoczęli akcyi zaczepnej. Była zaś po temu dogodna pora po bitwach w dniach od 25 do 29 stycznia.

To znaczy, że japończycy nie uważają za stosowne rozpoczęcie kroków zaczepnych nawet po wzmocnieniu i to znacznemi posiłkami wojsk swoich, zgromadzonych nad rzeką Szache, to armią gen. Nogi, wyćwiczoną w bojach i posiadającą dalekonośne działa ciężkiego kalibru.

W dodatku są to ostatnie posiłki, znajdujące się już na teatrze wojny, gdyż armia, organizująca się w Tokio, jeszcze nie jest gotową, a przynajmniej nie może na razie odpłynąć na ląd stały, oczekując dogodnej pory i zmiany pogody.

Dla armii zaś rosyjskiej posiłki wciąż przybywają w niewielkiej wprawdzie liczbie, gdyż ruch pociągów wojskowych na jednotorowej kolei syberyjskiej częstokroć przerywany być musi dla przewiezienia ładunków artyleryjskich i intendentury.

Wzmocnienie wojsk japońskich, stojących nad Szache przez armię gen. Nogi dostarczyło im przewagi, pozwalającej na natychmiastowe rozpoczęcie kroków zaczepnych, zanim kolej syberyjska dowiezie wojskom rosyjskim znaczniejsze posiłki.

Być może, że wodzowie japońscy chcą przeczekać porę zimową i rozpoczną akcyę zaczepną dopiero w porze cieplejszej.

Z drugiej atoli strony, skoro lody puszczą, rozleją rzeki i rozmiękną drogi, akcya zaczepna o wiele będzie trudniejszą od akcyi odpornej.

Być także może, iż japończycy przygotowują się do akcyi poważnej w północno-wschodniej Korei i przeciw Władywostokowi. W takim zaś wypadku możliwe, że zdecydowali się nad rzeką Szache prowadzić tylko akcyę obronną. Przed upadkiem Portu Artura armia połowa japończyńczyków za główne zadanie miała osłonę oblężenia twierdzy, której zdobycie i związana z nim zguba floty rosyjskiej były dla japończyków kwestyą pierwszorzędnej doniosłości, albowiem przedłużenie wojny nawet zwycięzkiej możliwe było dla japończyków tylko przy zupełnem panowaniu na morzu.

Teraz zaś marsz rosyjski na Port Artura nie jest już strasznym dla japończyków. Dalej, jak do międzymorza Kwiczou armia rosyjska dojść nie może bez pomocy floty, gdyż tu brak podstawę, jaką był Port Artur. Nadzieja szybkiego zawarcia pokoju i zatrzymania w swych rękach wszystkiego, co zdobyli, może się uśmiechać japończykom.

Dla rozpoczęcia zaś z powodzeniem rokowań pokojowych japończycy radziby posiadać coś takiego, coby możnaby zwrócić przeciwnikowi, który acz kolwiek zgodził się na rokowania, posiada armię jeszcze nie rozbitą. Z zajętego terytoryum japończycy nie są widocznie skłonnymi oddać cokolwiek.

Trzeba więc wziąć jeszcze coś więcej. Okręg północnej Korei i Władywostok byłyby najlepiej do tego celu padatne. To dowodzi, iż niema najmniejszej wątpliwości, że japończycy rozpoczną niebawem operacye przeciw Władywostokowi. Na to jednak potrzeba znacznych sił.

Z tej, czy innej przyczyny japończycy nie zaczynają kroków zaczepnych nad Szache. Przeciwnie, bardzo energicznie umacniają swoje pozycye. Lewe swoje skrzydło zginają z powrotem i również silnie umacniają.

## Otwarcie parlamentu japońskiego.

Po piętnastu latach swego istnienia, parlament japoński rozpoczął swoją 21-szą sesyę. Przez ten krótki przeciąg czasu pięć razy rozwiązany, dwa razy zawieszony, poczem znów zwoływany na sesye nadzwyczajne, wziął rekord w porównaniu ze wszystkiemi innemi krajami. Burzliwość usposobienia i brak karności członków sprawiły, że izba japońska liczy więcej sesyj, niż lat istnienia. Myliłby się jednak ten, ktoby mniemał, że deputowani japońscy są niesforni na posiedzeniach. Dla przywołania ich do porządku nie trzeba nawet dzwonka prezydyalnego.

W izbie grzeczni bywają i pełni szacunku, jak na swych matach lub w świątyni; rzadko rozlega się donośniejszy dźwięk głosu. W licznych swoich klubach dopiero, w salach rozpraw, panowie ci stają się sobą,—pojęć zdecydowanych, uparci, zaciekli w ich obronie, mają słabość do redagowania protestów wspólnych, które delegat odczytuje spokojnie i uprzejmie ministrom, nie cieszącym się sympatyą. Niekiedy pomijają ministeryum i zwracają się prosto do mikada, lepiej poinformowanego. W tym wypadku odpowiedź nadchodzi w przeciągu dwudziestu czterech minut, a przynosi zawsze rozkaz rozwiązania.

Najgłówniejszem zadaniem sesyi obecnej było zasilenie budżetu sumą miliarda jenów, a gabinet przedstawił program podatków istotnie wygórowanych. Dwa wielkie stronnictwa *seigû kai* (konstytucyjn.) i *szimpotô* (progresistów) są w tej kwestyi podwyższenia podatków zdania odmiennego. Ztąd starcia nieuniknione, które niewątpliwie załagodzono w interesie wyższym dobra ojczyzny.

Z nowego programu podatkowego rządowego partye polityczne wykreśliły sumę dziesięciu milionów jenów, obcinając tu i owdzie propozycye gabinetu. Suma to niewielka, ale wystarcza, by dowieść krajowi, że posłowie strzegą bacznie jego interesów. Nalegają oni na rząd, żeby tę sumę otrzymać drogą reform administracyjnych, oszczędności większych w różnych departamentach stanu. I żądanie to słuszne. Japońska machina rządowa jest niezmiernie skomplikowana. Biurokracya rozwinęła się bez żadnej proporcyi do potrzeb istotnych kraju; drobiazgowy i niesłychanie metodyczny umysł japończyków sprawił, że w ustroju państwowym wytworzyły się najrozmaitsze urzędy, że podział i organizacya pracy doszły do takiego rozdrobnienia, iż nastąpiło przeładowanie.

W r. 1897 Japonia miała około 66000 urzędników, których pensye wynosiły 17 milionów jenów rocznie, w r. 1903 sztab urzędniczy wzrósł już do 100000, a utrzymanie ich kosztowało 30 milionów.

Otwarcie parlamentu odbywa się w senacie, gdzie stoją w półkolu, czekając na wejście mikada, parowie na prawo, deputowani po stronie lewej. O godzinie 11 ej wchodzi mikado w otoczeniu dworu i orszaku oficerów i zajmuje miejsce na *gyukuzu* (tron z drogiego kamienia), poczem prezes rady, — tym razem hr. Katsura, — przybliża się zgięty w kabłąk, i wręcza cesarzowi dekret otwarcia sesyi. Cesarz odczytał dekret, — tegoroczny mówi o dobrych stosunkach z krajami związanemi przymierzem z Japonią, o nowych projektach prawa, o budżecie i o waleczności wojsk, — poczem prezes senatu, margrabia Tokugawa, syn byłego szoguna, odebrał pergamin z rąk cesarskich. Na tem kończy się sesya otwarcia i mikado opuszcza salę.

—s—

# W rocznicę wojny.

—o—

Minął rok wojny. Prasa rosyjska poświęciła mu cały szereg wspomnień i przeglądów. „Russk. słowo“ dało między innemi barwną kartkę z notatnika naocznego świadka pierwszego uderzenia gromu w Portu Artura w nocy z dnia 8 na 9 lutego 1904 r.

Oto kartka owa:

O jedenastej w nocy d. 8 lutego panowało w Porcie Artura zwykłe życie normalne miasta rosyjskiego.

Grano w winta, zabawiano się plotkami, przechadzano się po bulwarze przed domem namiestnikowskim; ci poszli do cyrku, owi do teatru; toczono najspokojniejsze po zebraniach towarzyskich rozmowy na tematy jaknajzwyklejsze w świecie. W połowie zeszłą stycznia otwarto właśnie niezwykle urozmaicony i wykwintny „cafè chantant» i o nim też głównie rozprawiano, jako o rzeczy najbardziej na dobie.

Na tydzień przed wybuchem wojny rozpoczęło się uciekanie na łeb na szyję japończyków z miasta. Sekretny rozkaz rządu japońskiego kazał im, nie zwlekając, wracać do stron rodzimych.

Właściciele tedy sklepów, japończycy, poczęli za bezcen sprzedawać towary. Za psie pieniądze można było kupić materyały łokciowe, wyroby z perłowej macicy — słowem wszystko. Dnia 23 stycznia pewien kupiec japoński sprzedał cały swój sklep niejakiemu grekowi za 250 rubli. Sklep wart był, lekko ceniąc, ze trzy tysiące.

Pogoda była piękna, niebo jasne, wiatr lekki podnosił tylko od czasu do czasu na górach żółte tumany kurzu, i publiczność rosyjska, jedni pieszo, inni w dorożce, koczujący, rzec można, wiodła żywot ostatniemi dniami. Rozkupowano sklepy japońskie.

I pokpiwano z tchórzliwych japończyków.

— Z Bogiem! z Bogiem! Obejdziemy się bez nich.

Zwłaszcza damy portarturskie nie szczędziły kupcom japońskim docinków. A ci kłaniali się nisko, wzdychali i przymrużali oczka i bez tego już wązkie jak szczeliny. Zdawałoby się: sami srodze zażenowani.

W porcie zaś i na wybrzeżu morskiem rozgrywały się sceny całkiem innego pokroju. Tam tłoczyły się gęsto furmanki, ciągnione przez muły i wyładowane po brzegi tobołkami i—japonkami. Wszystko to wsiąkało w parostatki, dymiące u przystani. Tam też tłoczyli się żołnierze nasi i majtkowie. Śmiech, gwar, szczękanie szabel—a gdzie niegdzie zadźwięczy jakaś rozżalona nuta.

Ot, majtek niejaki, snadź z «Petropawłowska», krzepki młodzian, żegna się gdzieś na uboczu z miniaturową, przenajmilszą japoneczką. Wiatr morski igra ze wstążkami u czapki marynarskiej i wydyma płaszcz lekki, liliowy, jego towarzyszki.

Żegnają się... O, jakże tkliwie! Ona tonie we łzach, a on nadrabia miną.

— Nie becz, głupia! Albo wrócisz rychło sama, albo, jeśli wasi tu nas zaczepią, zobaczysz, my to was przyjdziemy, do Nagasaki. Nie becz, głupia... do widzenia!

A ona mocno, mocno przytula się do niego, chlipie, aż serce się kraje, i powtarza wciąż:

— Plossaj, plossaj, plossaj!—co w treściwej mowie japońskiej znaczy: «Żegnaj. najdroższy, ty, z którym zostaje tęsknota moja!»

U przystani gwar, pisk, tłok. Harmonika gra gdzieś melodyę skoczną, to tkliwą na przemiany. Kulisy zakłopotani biegają, potrącają się, kłócą ze sobą. Ale ani na ożywionych twarzach żołnierzów, ani na żółtych liczkach kobiet, siedzących na stertach tobołków i pudełek, ani dopatrzyć się śladu—wojowniczości. Tylko czarny dym pancerników, stłoczonych w basenie zachodnim, rzucał jakiś ponury cień na kipiącą życiem przystań.

*

Dnia 8 lutego, około dziesiątej wieczorem, wracałem do domu w towarzystwie paryskiego korespondenta «Le Journal'a», Nadaud'a. Spożyliśmy wieczerzę w paskudnym i smrodliwym «hotelu» Jefimowa i szliśmy zwolna, rozmawiając.

Wszystko w Arturze miało wygląd zwykły. W restauracyi „Saratow» pukały bilardowe kule; w redakcyi dziennika „Nowyj kraj“ przygotowywano numer jutrzejszy; w dali błyskał jarzącemi światłami cyrk Borowskiego, a na Złotej górze, jak zazwyczaj, migotały na tle nocnego nieba niezrozumiałe dla zwykłego śmiertelnika morskie sygnały.

Tylko w samym porcie było ciemno zupełnie; nie świeciły się zwykłe ognie statków wojennych. Eskadra wyszła była jeszcze wczoraj na pełne morze i stała na kotwicy na zewnętrznym rejdzie.

Pogawędziwszy o projektowanej wspólnej wycieczce do Japonii, rozeszliśmy się, każdy do swego pokoju (mieszkaliśmy w jednym domu), a że mi się spać nie chciało, zacząłem pisać list do pozostawionej w Europie rodziny.

Minęło może jakie pół godziny. Zajęty pisaniem, nie zwróciłem uwagi na jakiś głuchy huk, niezwykły, daleki, który raz i drugi w okna moje uderzył.

Ale huk rósł, wzmagał się, potężniał, bił już jak grzmot daleki. Zerwałem się i wyjrzałem przez lufcik. Natychmiast zrozumiałem, co to jest. Wątpliwości być nie mogło. To strzelano z dział.

Nad Złotą górą, wznoszącą się po nad dachy przeciwległych domów, ciągnęły się białe, ogromne smugi projektorów elektrycznych. Niżej, po stokach góry, od czasu do czasu przelatywały jakieś białe obłoczki.

Wyszedłem na kurytarz i, przeskoczywszy przez leżącego na ziemi «boy'a», zapukałem do drzwi francuza. Spał już, ale zerwał się na nogi i za chwilę już biegliśmy obaj ku zarządowi portowemu, u przystani wschodniego basenu.

Reflektory nie przestawały wciąż przecinać nieba, a gwiazdy, w porównaniu z ich blaskiem, zdawały się tlić tylko, bez blasku, ledwie widne. Huk dział ustawał powoli i echa już tylko roznosiłt wiatr, dmący coraz silniej z lądu na morze.

Miasto miało zwykły wygląd. W porcie pa nował spokój absolutny. Spytałem policyanta, co może być za przyczyna takiej kanonady i otrzymałem stereotypową odpowiedź:

— Nie mogę wiedzieć.

Majtek dyżurny, stojący a wrót portowych, objaśnił, że to manewry nocne odbywa eskadra, zaalarmowana przez namiestnika. Dwie, trzy osoby zbliżyły się do nas i też jęły rozpytywać.

Nie było innej rady, tylko wracać do domu i położyć się spać. W «Saratowie» wciąż pukały kule bilardowe, a w «Nowym kraju» pracowała wciąż dalej spokojnie drukarska maszyna.

*

Ledwiem się zdrzemnął, zbudził mnie niezwykły hałas w kurytarzu hotelowym. Zerwałem się.

Krzyczało na wyprzódki kilka męzkich głosów i właśnie miałem wyjrzeć i powiedzieć kilka słów prawdy, gdy wpadł do mnie Nadaud, a z nim ze czterech jakichś półubranych jegomościów.

Krzyczeli wszyscy i gestykulowali. Z trudnością zdołałem zrozumieć, o co chodzi. Zrozumiałem wreszcie:

— «Cesarzewicz» wysadzony!...

— «Retwizan» zatonął!..

— Japońskie torpedowce atakowały eskadrę!...

— Połowa eskadry zniszczona!..

Podcięło mi nogi. Siadłem na łóżku, a Nadaud z furyą czysto francuską jął od ostatnich słów wymyślać owym panom:

— To podłość! Porzuciliście ich w chwili największego niebezpieczeństwa! Niegodni jesteście nazwy francuzów!

Okazało się, że ci czterej panowie to majstrowie z Tulonu, którzy przybyli do Portu Artura dla dokończenia jakichś szczegółów na pancerniku, rodem z Tulonu. Natychmiast po wybuchu na morzu rzucili się do Łodzi i z rewolwerami w ręku kazali wieźć siebie na brzeg. Przy-

---

239)

WUK MIJAŁOWIC.

# Do krwawej nocy...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg—patrz № 38).

— A więc nie możemy dziwić się i Dradze, że chciała zostać królową, a za umiejętność dotarcia do upragnionego celu, który wcale łatwym nie był, powinniśmy oddać pewną sprawiedliwość, że zdolności jej były większe, niż innych współzawodniczek, śród których nie brakło nawet księżniczek. Aleksander był młody i przystojny...

— Podobno łatwiej zdobyć tron, niż się na nim utrzymać — odparł Maszin.

— Czy łatwą podjęliście robotę ze zmianą tronu?

— I idzie to wam oporem?

— Zapewne.

— A więc przekonajcie się, że nowego kandydata jeszcze trudniej będzie wam utrzymać, niż wprowadzić.

— Nawet te trudności nie odstraszą nas od podjętej pracy.

— Więc postanowiliście już wyrok na cztery osoby?

— Tak.

— Które mianowicie?

— Na Aleksandra, Dragę i dwóch Lunewiców. Głosowanie jednak jeszcze się nie odbyło. Dzisiejszy dzień da nam ostateczny rezultat.

— Dlaczego tak śpieszycie się z tem wszystkiem. Wszak Aleksander może się jeszcze poprawić.

— Po takich skandalach, jakie zaszły na dworze białogrodzkim, Aleksander dawno już powinien wygonić Dragę, ożenić się powtórnie i dać ojczyźnie następcę. On tego dotąd nie uczynił, a nawet stanowczo oświadczył skupszczynie, że Dragi nie porzuci. Wiemy obecnie, po owej głośnej historyi, kiedy z całego świata sprowadzano najwybitniejsze powagi lekarskie, że Draga Aleksandrowi dzieci dać nie może, ale natomiast wystarała się o następcę. Rezultat tego taki, że po najdłuższem życiu Aleksandra, ród Obrenowiczów wygaśnie, a zacznie się nowa dynastya Lunewiców. Trzeba się postarać o to, żeby nie zdążył zamianować Lunewica swoim następcą.

Oto jest kwestya, nad którą już od dłuższego czasu debatujemy.

— To wszystko dobre i usprawiedliwione — rzekł Włada - ale nie widzę powodu zgładzenia Dragi. Gdyby ocalała i tak nie będzie rządzić Serbią.

— Draga jest przyczyną wszystkiego złego; chcąc osiągnąć skutek, ją najpierw potrzeba usunąć, ukochany kolego.

— Czy nie większa byłaby dla niej kara, gdyby zostawić ją żywą, zdetronizowaną, upokorzoną. Niech się męczy do końca życia, niech odczuwa, że stanęła za wysoko, że podjęła się zadania nad swoje siły.

— Potwierdzamy waszą propozycyę i zwolnimy Dragę od śmierci, jeśli zaręczycie, że exkrólowa serbska nie zawrze potem kontraktu z jakim amerykańskim impresario, który będzie ją obwozić po jarmarkach i pokazywać w cyrku, jako znakomitą żonglerkę. Wtedy amerykanie i francuzi dowiedzieliby się z afiszów, że istnieje na świecie jakieś Serbskie Królestwo.

— O żonglerstwie Dragi już nietylko amerykanie, ale i aszanci wiedzą. Nie byłoby to nic nowego...

— Wszystko to pięknie, ale wstyd żołnierzowi mordować kobietę — mówił Włada.

— My jesteśmy wręcz innego zdania. To, czego ty żądasz, byłoby znęcaniem się, a my nie chcemy tego. Królestwo Serbskie musi wzrastać w potęgę, nie wojenną, którą żyli nasi przodkowie, jak Kara-Dżordż, książę Michał i inni. My, nie tracąc zalet wojennych naszego narodu, musimy rozpocząć nową pracę — pracę cywilizacyjną. Patrzcie, jakiemi olbrzymiemi krokami pędzić musimy za postępem Europy, postępem nie warcholstwa i rozpusty, ale postępem, który podnosi i uszlachetnia człowieka, a jego ziemię zamienia w kraj żyzny i bogaty.

— Prawda — odezwali się razem zebrani. — A więc co nam pozostaje czynić?

— Poprawić zło.

(d. c. n.).

biegli do naszego hotelu, prosząc o nocleg i szerząc wieść straszliwą.

Przez noc całą staliśmy z Nadaud'em u przystani. Widzieliśmy, jak w ciemnościach błysnęły ognie naszych torpedowców i jak pomknęły na pełne morze — ale ani zamieszania, ani trwogi w mieście nie spostrzegliśmy.

Port Artura spał głęboko — na wulkanie.

*

O świcie — 9-go lutego — już z francuzem siedzieliśmy w łódce chińskiej, w t. zw. „funeżce" i odbijaliśmy od przystani wschodniego basenu.

W mieście, pomimo wczesnej pory, już widać było ruch. Po bulwarze nadbrzeżnym już przebiegali oficerowie, kłusem pędzili kozacy i tłoczyła się ciżba ciekawej publiczności. Wszyscy mówili o nieszczęściu, które się wydarzyło w nocy, i o oburzającej „zdradzie" japończyków. Oczy wszystkich były zwrócone ku wylotowi portu, gdzie stały uszkodzone statki.

Chińczyk nasz pracował zawzięcie jednem wiosłem swojem i funeżka nasza, krając tępym nosem, szybko zbliżała się ku czarnej masie «Cesarzewicza», majaczącej u Tygrysiego półwyspu.

Od morza dął wiatr świeży, fale pluskały miarowo o łódź naszą. Jasne, radosne słońce podnosiło się powoli nad Złotą Górą. Dziwnie było pomyśleć, że w takie rano dwa narody poczną tępić siebie wzajemnie.

«Cesarzewicz» stał, lekko pochylony na bok. Schody miał podniesione i kilkanaście łodzi pełnych majtków przylgnęło już do kolosa od tej strony, gdzie nad powierzchnią wody zionęło ogromne, naprędce zalepione plastrem przebicie.

Na schodach stał kapitan Grygorowicz, komendant statku. Znałem go dobrze; przed kilku dniami obiadowaliśmy razem.

Przez jedną tę noc piękna twarz jego zmieniła się do niepoznania; postać zgięła się, jakby o dziesięć lat postarzał.

— Przyjechaliście popatrzeć na nieszczęście nasze!—krzyknął do nas głosem osłabłym, i opierając się o poręcz, rzucił nam słowa, których póki życia, nie zapomnę:

— Nie było strachu, gdy nas wysadzano w powietrze, ale straszno teraz, gdy patrzymy na to, co się stało...

Szczerość wielka dźwięczała w tych słowach. Grygorowicz sam z troskliwością niezmierną doglądał budowania statku w Tulonie, szczycił się „swoim" pancernikiem, sam go tu przywiózł i dumnym był z dowodzenia najlepszym statkiem wojennym floty ojczystej.

W ciężkiem milczeniu popłynęliśmy do „Retwizana". Olbrzym wsparty był nosem o mieliznę u wybrzeża półwyspu Tygrysiego, a tułów miał głęboko pogrążony w wodę. Kipiała i tu, jak przy «Cesarzewiczu» gorąca praca majtków i majstrów.

Do nieszczęsnej, pięknej «Pallady» już nie płynęliśmy. Odwagi nam zabrakło.

Poczęliśmy z powrotem wracać ku wybrzeżu, kipiącemu już teraz od nadbiegłego tłumu. Wybrzeże, dzięki dniu jasnemu, słonecznemu i pstrym a barwnym tualetom dam — wyglądało świątecznie.

Literalnie wierzyć nikt nie był zdolny, że wojna rozpoczęła się i że okropności jej mogą stać się — rzeczywistością.

Dopędziła nas szybko płynąca łódź wielka, dwudziestowiosłowa. U steru stał oficer w pełnym mundurze, a w pośrodku łodzi na niewysokim pomoście leżało coś, przykryte wielkim sztandarem św. Andrzeja.

Gorzał w słońcu niebieski krzyż i wiatr rozwiewał fałdy sztandaru. Spojrzałem — i dostrzegłem wyraźne zarysy ciał ludzkich, spoczywających pod sztandarem.

Byli to zabici majtkowie «Pallady» pierwsze ofiary krwiożerczej wojny...

Zaledwiem zdołał przedostać się przez tłum na ulicę i dotrzeć do domu. Tłoczono się; kotłowało się jak w ulu.

W godzinę potem pierwszy deszcz bomb nieprzyjacielskich począł już sypać się na nieszczęsny Port Artura...

---

Z powodu upływu roku od wybuchu wojny, „Birżewyja wiedomosti» (№ 8634) w artykule wstępnym piszą:

„Wojna jest nieszczęściem nawet wtedy, kiedy się toczy w imię najwyższych zadań cywilizacyi, jak np. ostatnia wojna z Turcyą, lub w obronie niepodległości kraju, jak np. wojna transwalska, ale wtedy przynajmniej łatwiej można z nią się pogodzić, jako z rzeczą nieuniknioną, fatalną. Czyliż jednak odważy się kto z pośród nas dowodzić, że na polach i górach Mandżuryi toczymy drogo nas kosztującą wojnę w imię wyższych celów cywilizacyi? W dobie, kiedy rzeczywisty patryotyzm polega przedewszystkiem na prawdzie i szczerości, któż z nas odważy się mówić o konieczności naszej misyi cywilizacyjnej w Azyi, skoro ta właśnie wojna dowiodła, jakieśmy ubodzy kulturalnie u siebie w domu, jak olbrzymie i ciężko są nasze własne potrzeby i jak wiele i ciężko Rosya musi pracować nad sobą, nim zdoła podnieść brzemię misyi cywilizacyjnej w Azyi?

Jak niegdyś wojna krymska otworzyła wszystkie rany Rosyi, poddańczej, niewolniczej i pozbawionej wymiaru sprawiedliwości, tak teraz wojna wschodnio - azyatycka odsłoniła przed oczyma ogółu wszystkie wady i braki Rosyi biurokratycznej, wskazane w Manifeście Najwyższym z dnia 12 (25) grudnia. I jak niegdyś w epoce, która po wojnie krymskiej nastąpiła, zaskarbili sobie wiekopomną pamięć ci działacze, którzy, mocno w lud wierząc, wyzwolili go, dali mu samorząd miejscowy, zastąpili stare formy życia nowemi i powołali go do swobodnej pracy,—tak obecnie; kiedy w Azyi dalekiej, cofamy się nie wobec sił wroga zewnętrznego, lecz wobec własnej niemocy wewnętrznej, zbawić i odrodzić nas może jedynie głęboka wiara w naród, którego ducha przygnębionego podnieść należy, którego rozumowi i twórczości dać należy szeroką swobodę.

Jak tego dokonać? jak od formuł ogólnych przejść do żywych czynów? Nigdy jeszcze rosyanie nie odpowiadali na to pytanie z równie zdumiewającą jednomyślnością, jak obecnie. Zgromadzenia szlacheckie wszędzie oświadczają, że jedynym prostym sposobem wyjścia z klęsk, które na Rosyę spadły, jest zaprowadzenie i stałe zespolenie Władzy Najwyższej z narodem, zespolenie, które we współczesnych warunkach życia państwowego może nastąpić tylko za pośrednictwem reprezentacyi ziemskiej.

A im zupełniejszy i swobodniejszy będzie głos ziemi, tem szybciej będzie przywrócony pokój wewnętrzny, bez którego niepodobna myśleć o cokolwiek trwałym i zaszczytnym pokoju zewnętrznym".

---

# Jokosuka.

Dziennikarz rosyjski Krajewskij, który udając anglika, pod przybranem nazwiskiem d-ra Palmersa zwiedził Japonię, dowiedział się o wielu rzeczach, które niedostępne były dla rosyanina. Obecnie „Ruskoje Słowo" zamieszcza jego korespondencyę o twierdzy japońskiej, broniącej wejścia do cieśniny Tokijskiej, zawierającą wiele szczegółów, które wyjaśniają jeden z najciekawszych epizodów obecnej wojny na morzu.

Gdy przed trzema laty Japonia, zawarłszy przymierze z Anglią, szykować się zaczęła do wojny, japończycy zaczęli się gorączkowo zbroić i zastosowywać wszelkie zdobycze wiedzy i techniki, aby uczynić wybrzeża Japonii niedostępnemi dla wroga. W ciągu paru lat, przy pomocy inżynierów japońskich, niemieckich i amerykańskich, zbudowano w pośrodku kanału morskiego Uraga, na niepozornej wyspie Jokosuka, broniącej bezpośrednio Jokohamy, fortecę niezdobytą, którą korespondent rosyjski nazywa fortecą nad fortecami, Gibraltarem japońskim, o wiele potężniejszym i groźniejszym od Gibraltaru angielskiego.

Przedstawmy sobie taki fort potężny na straży Bosforu, usiany dokoła minami. Jakaż siła byłaby zdolną wtargnąć do Konstantynopola? Otóż dziś przed Jokohamą i Tokio leży straszna Jokosuka, ostatnie słowo sztuki inżynierskiej wojennej. Warownie jej groźnie panują nad cieśniną, w której zdradliwa toń usiana jest minami.

Statki, przepływające przez cieśninę obok Jokosuki, idą zwolna z ostrożnością nadzwyczajną, wziąwszy na pokład sterników fachowców, gdyż układ min podwodnych zmieniany jest od czasu do czasu. Mały parowiec poprzedza statek, a sygnały nieustannie dawane są z brzegów i z posterunków na morzu.

Wszystkie fortyfikacye ukryte; na pozór tylko szare ściany skał — prześliczny krajobraz, czuby rozkwieconych drzew. Po tym strasznym wulkanie żegluje się jak po jeziorze z baśni czarodziejskiej.

Jokosuka właśnie miała odegrać w wojnie obecnej ważną rolę. Czytelnicy pamiętają niezawodnie, jak w lecie przeszłego roku puściła się lekka eskadra władywostocka na pełne morze i rzuciła się ku wybrzeżom japońskim. Krążowniki rosyjskie zjawiły się to tu, to tam, zdumionemu światu sygnalizowano ich obecność nieledwie na wodach pierwszorzędnych japońskich. Kamimura — mówiono ugania się za tą eskadrą Skrydłowa (Skrydloff's sqadron — tak nazywano zagranicą krążowniki władywostockie) i nigdy jakoś doścignąć jej nie może. Już, już ma ją spotkać i stoczyć z nią walkę — i zawsze mu coś staje na przeszkodzie: przegapi, w mgle zbłądzi — słowem Kamimura nieudolny. Przypomnijmy sobie oburzenie Japonii, sarkania, wymyślania niedołężnemu admirałowi.

Otóż korespondent rosyjski stwierdza kategorycznie, że chociaż krytykowano Kamimurę w Japonii, jednak nikt tam nie tracił zaufania do rządu. Nie rozumiano tylko, co znaczy ta nieudolność admirała i dla czego dymisyi mu nie dają.

Palmers Krajewski zaznacza jeszcze jeden tajemniczy szczegół: nikt z cudzoziemców tak licznych w handlowej i bogatej Jokohamie nie poddawał się zwątpieniu i nie uległ panice. Cudzoziemcy mieli absolutne zaufanie do rządu japońskiego. Rząd powtarzał od czasu do czasu: krążowniki rosyjskie są na wodach japońskich, ale nie grozi żadne niebezpieczeństwo! I to wystarczało.

Dziś wszystko wyszło na jaw. Zresztą nie dziś dopiero, bo pamiętamy wszyscy owacye, których przedmiotem był w końcu lata w Japonii tenże Kamimura. Jakto? Nie ukarano go, nie skazano go na auto-harakiru? Nie. Kamimura miał polecenie wciągnąć krążowniki rosyjskie w zasadzkę. Uganiał się wciąż za niemi w taki sposób, aby zwabić je jak najdalej na wody japońskie, mianowicie — w cieśninę Tokijską, pod Jokosukę. Plan był szatański. Uchodzić, otwierać drogę, zachodzić z boków, ścigać naprzód. A potem, gdy krążowniki wpłyną na podminowane terytoryum morskie, dać ognia z baterji Gibraltaru japońskiego i wysadzić miny. Statki rosyjskie byłyby zniweczone.

Eskadra władywostocka zapuściła się bardzo daleko. Była chwila, że stała o pięć godzin drogi od Jokohamy. Trzy małe łodzie kanonierskie stały u wejścia do największego portu handlowego Japonii; wiedziano, że ogromne statki rosyjskie płyną i podpływają coraz bliżej. Wrażenie w mieście było wielkie, ale nikt nie drgnął, nikt się nie ulękł. Rząd powtarzał: niema niebezpieczeństwa! Czekano, co z tego będzie, lecz ufano rządowi bezwzględnie.

Tuż za eskadrą rosyjską krążyły tymczasem trzy, cztery statki japońskie. Niech tylko eskadra wpłynie do cieśniny, statki te rzucą się i jak brandery zatarasują wylot cieśniny, aby z pod niu i baterji Jokosuki nie mógł umknąć żaden krążownik rosyjski. Liczono na zapał i brawurę marynarzów japońskich. Tak blizko od brzegów japońskich! O trzy niemal kroki! I nie pobiedz, nie puścić w ulice Jokohamy choćby kilku bomb? Ależ to na świat cały rozlegną się takie strzały!

Eskadra rosyjska nie dała się złapać w zasadzkę; spostrzegłszy niebezpieczeństwo, czy też domyślając się, że dzieje się coś tajemniczego, zatrzymała się, rzec można, nad brzegiem przepaści; zawróciła i odpłynęła. Wówczas to Kamimura podążył za nią.

Jokosuka nie odegrała przeznaczonej jej roli. Ale—trwa wciąż groźna i czujna, z dłonią na cynglach swoich na morskiej placówce. Placówka ta—zdaniem Krajewskiego — jest nie do zdobycia i nie do zniszczenia, a zarazem niedostępnemi czyni brzegi japońskie od strony Tokio i Jokohamy; broni «gardła i brzucha Japonii» — jak się wyraził książę Aris Hassan, bratanek khedywa egipskiego, przepływający cieśninę Tokijską na jednym statku z korespondentem rosyjskim.

—s—

## Wiadomości zamiejscowe.

—:—

**Nieszczęśliwy zwycięzca.**

Uwieńczony sławą zwycięzką generał Nogi—jak donosi korespondent «Timesa», w obecnej chwili jest, być może, najnieszczęśliwszym człowiekiem w całej Japonii. W bitwach pod Portem Artura stracił on obu swych synów i siostrzeńca, który miał odziedziczyć jego imię i tytuł. Zawsze powściągliwy, zamknięty w sobie, Nogi ze stoicyzmem przyjmował straszliwe wieści i ani słowem, ani spojrzeniem nie zdradził boleści. Lecz wierne sługi i oficerowie jego sztabu nieraz widzieli nocami, jak starzec samotny, sądząc, że nikt go nie śledzi, siedział zgięty pod brzemieniem lat oraz ciosów losu i opłakiwał zginionych, zakrywszy rękami oblicze. Powiadają, że mikado chce go odwołać z teatru działań wojennych i polecić mu wychowanie trzech synów następcy tronu, nadziei Japonii. Byłby to czysto królewski sposób okazania poszanowania i współczucia dla bohatera, który pozostał samotnym na schyłku lat.

**Pożar teatru w Tokio.**

Jak donoszą korespondenci angielscy z Tokio, podczas przedstawienia w teatrze tamtejszym Szikiszima wybuchł pożar na scenie skutkiem zajęcia się dekoracyj od ogni sztucznych. Publiczność zaczęła cisnąć się ku wyjściom, ponieważ jednak w Japonii istnieje zwyczaj, że publiczność płaci za wejście dopiero pod koniec przedstawienia, właściciele więc teatru kazali pozamykać wszystkie drzwi. Powstał skutkiem tego ścisk nieopisany, w końcu jednak wywalono drzwi i tłum wydostał się na ulicę. W ścisku straciło życie 29 osób.

———

## ECHA WOJENNE.

—:—

Do «Słowa ruskiego» telegrafują z Mukdenu pod dniem 17 lutego:

„Oddział jazdy japońskiej, który w d. 14 lutego napadł na most i koszary na 1124 wiorście, o 200 wiorst na północ od Mukdenu atakowała sotnia kozaków z 2 działami. Z sotni tej w dniu 15 lutego powrócił ranny oficer i kilku szeregowców na stacyę Hunżulin, którzy opowiedzieli, że z początku oddział japoński cofał się, dopiero później wszczął bój. Wówczas na tyłach sotni pojawiła się piechota japońska, w liczbie 5,000 ludzi. Kozacy postanowili się przebić. Dotychczas wiadomo, że przebił się oficer z większą częścią sotni i jednem działem. O losach dowódcy sotni i drugiego działa, dotychczas nie wiadomo. Chińczycy szerzą pogłoski, że od strony Mongolii maszeruje jeszcze 10,000 japończyków. Ponieważ inaczej jak tylko przez terytoryum chińskie oddział ten przedostać się nie mógł, wynika, że neutralność, wobec niezaprzeczonego faktu obecności chińczyków w oddziale japońskim, została naruszona przez Chiny.

*

«Birż. Wied.» dowiadują się z Paryża, jakoby gen. Sztakelberg w dniu 17 lutego rano został ranny. Generał Nogi, dowodzący armią japońską pod Portem Artura, jako chory na neurastenię, odwołany zostanie do Tokio, gdzie zajmie wysokie honorowe stanowisko.

*

Urzędowa depesza z pola walki doniosła, że w oddaleniu 70 wiorst na północny-wschód od stacyi kolejowej Gunszalin pojawiły się oddziały chunchuzów i japończyków w sile około 11 tysięcy ludzi.

Stacya kolejowa Gunszalin leży na drodze między Charbinem a Mukdenem w oddaleniu 250 kilom. na północ od Mukdenu. Wojska rosyjskie z trudem przebiły się przez znacznie silniejsze oddziały chunchuzów. Rotmistrz Lenicki otoczony przez 6 szwadronów japońskiej kawaleryi i 4 kompanie piechoty, tudzież 2,000 chunchuzów, przebił się ze stratami do stacyi Gunszalinu.

Tak więc na tyłach armii rosyjskiej, daleko za Mukdenem, w połowie drogi do Charbina, znalazły się silne oddziały rekognoskujące japońskie i bandy chunchuzów. O tych oddawna było wiadomem, że zbierają się na tyłach armii rosyjskiej, pojawienie się wszakże kawaleryi i piechoty japońskiej było zupełną niespodzianką. Znalazły się one w tem miejscu o 250 kilom. za Mukdenem w sposób zupełnie niewytłómaczony. Ta zagadkowa obecność wojsk japońskich na tyłach armii rosyjskiej ma doniosłe znaczenie. Niebezpieczną jest głównie dla linii kolejowej, która w ten sposób jest zagrożona. Linia kolejowa jednotorowa jest dla dowozów dla głównej armii bardzo ważną i musi być pilnie strzeżona. Wszelka bowiem przerwa komunikacyi na tej jedynej drodze dowożącej wojska, żywność i amunicyę, byłaby wielce szkodliwą. To też obecnie największą troską jest i pierwszym obowiązkiem armii.

Przypomnieć należy, że według urzędowej wiadomości gen. Sacharowa, jeszcze w dniu 12 lutego wykonany został atak chunchuzów pod kierunkiem jazdy japońskiej na posterunek rosyjski przy moście kolejowym na rzece Sacho czyli Dafenho, o 15 kilom. na południowy zachód od Tielina, a więc daleko poza Mukdenem. Napad był wykonany dnia 12 b. m. o godzinie 4-ej rano, a to na most między Goenpulin a Fantsetan, tudzież obsadzone przez rosyjską straż pograniczną rowy strzeleckie.

Podczas, gdy wojsko regularne broniło się, straż pograniczna poszła na bagnety; japończycy uciekli, pozostawiwszy dwóch poległych. Jeden podoficer rosyjski, odparłszy japończyków, podszedł do mostu, ku któremu japończycy pojedynką biegli, aby szyny kolejowe wysadzić w powietrze, ale dawszy kilka salw, rosyanie zmusili ich do odwrotu. Około 70-ciu japończyków osaczyło na południe od mostu forpoczty straży pogranicznej, które, gdy się ku Fantsetun cofnęły, kilka szyn kolejowych zburzyli i na słupach telegraficznych nabite melinitem kartacze przymocowali. Wojsko rosyjskie, otrzymawszy posiłki z Fantsetun, rozpędziło japończyków, po wysadzeniu w powietrze słupów telegraficznych. Część straży pogranicznej wyprawiono dla strzeżenia kilku miejscowości, reszta ścigała nieprzyjaciela na przestrzeni 25 wiorst.

Takie napady naturalnie kończą się zawsze odwrotem.

*

Położenie na mandżurskim teatrze wojny jest zagmatwane i niejasne. Na zachodzie w pobliżu rzek Hunhe i Liaohe ruchy wojskowe ustały, w centrum nad Szache japończycy ostrzeliwają gwałtownie ufortyfikowane stanowiska rosyjskie bombami jedenastocalowemi, a ze skrzydła wschodniego donoszą o koncentracyi wielkich sił rosyjskich i rozeszła się pogłoska, że gen. Kuropatkin zamierza wykonać atak na armię Kurokiego. Z innej znowu strony zapewniają, że do ataku na wschodzie przygotowują się japończycy i myślą o wykonaniu wielkiego ruchu oskrzydlającego. Wreszcie zaś w kołach chińskich obiega wiadomość, że gen. Kuropatkin zamierza wykonać odwrót i cofnąć się aż do Telinu.

Stosunki zmieniły się zasadniczo w chwili, gdy japończycy dowieźli na front mandżurski ciężkie działa oblężnicze z przed Portu Artura i ustawili je przed frontem centrum rosyjskiego. Ognia tych dział nie wytrzymują na czas dłuższy nawet betonowe i opancerzone fortyfikacye stałe, tem mniej mogą oprzeć mu się szańce ziemne, utrwalone przez mrozy. Działa te muszą w krótkim stosunkowo czasie wybić wyłomy w szańcach frontowych rosyjskich, zdziesiątkować obsługę artyleryjską ustawionych za niemi dział i tem samem uniemożliwić ich skuteczną obronę.

Armii rosyjskiej nad Szache grozi więc niebezpieczeństwo przełamania obwarowań w centrum, na drodze do ważnego szańca przedmostowego na Hunhe przed Mukdenem. Gdy zaś ustaną mrozy, po zrobieniu takiego wyłomu, atak frontowy japoński miałby pewne widoki powodzenia, zwłaszcza, jeżeli będzie skombinowany z wielkim ruchem oskrzydlającym od wschodu, czy też zachodu. Chwilowo prawdopodobnie warunki atmosferyczne nie sprzyjają wykonaniu takiego ruchu, ale za parę tygodni będzie można rozpocząć już większą akcyę w gorach na wschodzie i wtedy musi dojść do wypadków rozstrzygających.

———

## Z prasy rosyjskiej.

—s—

Do gaz. «Rusk. List.“ donoszą z Petersburga, że według wszelkiego prawdopodobieństwa zniesioną będzie cenzura dla dzienników prowincyonalnych oraz cenzura administracyjna sprawozdań z posiedzeń rad miejskich, ziemstw itp. Zarząd cenzury będzie instytucyą samodzielną, niezależną od żadnego ministeryum. Prócz tego ustanowioną będzie odpowiedzialność sądowa w razie naruszenia ustawy cenzuralnej, zamiast obecnych kar administracyjnych.

*

„Ruś“ z powodu ograniczeń języka małoruskiego pisze, że akt przyłączenia się ludu małoruskiego do Rosyi, dokonany w r. 1654 dobrowolnie, nie może być źródłem sztucznej nierówności i ograniczeń w sferze duchowej dla rusinów.

*

Studenci instytutu technologicznego w Petersburgu— jak donosi petersburski korespondent «Warsz. Dniew.» — zwrócili się z listem do swoich profesorów, w którym dziękują im za życzliwe traktowanie postanowień studenckich, za to, że wsłuchują się w głos młodzieży, że z nią współczują nastrojowi ostatniej doby, cierpią nad rozprzężeniem wewnętrznem i głośno ganią bolesne objawy życia rosyjskiego. Studenci mówią, że nadszedł czas, w którym bardziej, niż kiedykolwiek potrzebny jest wpływ duchowy profesorów na młodzież i że ona pójdzie za nimi drogą, skierowaną ku poszukiwaniu prawdy.

*

„Now. Wr.» przytacza zdanie ministra komunikacyi, ks. Chiłkowa, co do budowy drugiego toru na kolei Syberyjskiej.

Ks. Chiłkow oświadczył, że utworzono nadzwyczajną komisyę, która jednogłośnie uznała, że dla celów kampanii bieżącej wybudowanie drugiego toru jest niemożliwem. Przy największem nawet natężeniu energii, nie szczędząc żadnych kosztów na budowę drugiego toru kolei Syberyjskiej potrzeba będzie 2—3 lat. Postanowiono więc, aby budowa drugiego toru rozpoczętą została, mimo wszystkiego natychmiast, i na najpierwsze potrzeby wyznaczono 10 milionów rubli. Zaś dla celów kampanii bieżącej komisya postanowiła przedsięwziąć cały szereg odpowiednich środków.

Przedewszystkiem pomyślano o wzmocnieniu zdolności przewozowej kolei.

Dotąd na kolei syberyjskiej niepodobieństwem było utrzymywać więcej po nad 10 i pół par pociągów dziennie. Przez wybudowanie szeregu nowych rozjazdów przez linię kolei syberyjskiej odtąd będzie można puszczać 18 par pociągów dziennie.

Prócz tego postanowiono dalej wybudować drugie tory na uczątskach, których długość ogółem wynosi 150 wiorst. Do wiosny wszystkie te roboty będą niezawodnie ukończone.

Co do pojemności wagonów, to dotąd maksimum ładunku na wagon istotnie nie przewyższało 650 pudów. Obecnie komisya postanowiła wybudować wagony, które będą mogły zabierać ładunek 3 razy większy.

Takich wagonów systemu Arbella, zamówiono już w rosyjskich fabrykach wagonów 2,400 sztuk. Do budowy tych wagonów potrzebną jest specyalna kuta blacha, wyrabiana we Francyi, a dla wyrabiania jej w Rosyi zostały już sprowadzone maszyny specyalne.

Jeśli nie zajdą nadzwyczajne przeszkody w fabrykach, wszystkie te wagony będą już zupełnie gotowe w sierpniu lub wrześniu r. b.

Nadto zamówiono 500 parowozów zupełnie nowych, obliczonych na przewóz olbrzymich ciężarów. Parowozy te będą gotowe jednocześnie z nowemi wagonami.

Węgiel na potrzeby Zabajkalskiej kolei postanowiono dowozić wodą przez Angarę, nad którą istnieją bogate pokłady węgla, i przez jezioro Bajkalskie.

———

# Telegramy

## Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

**Petersburg**, 21 lutego. Z Najwyższego zezwolenia dziś wyjeżdża dla udziału w egzekwiach po zgonie Wielkiego Księcia deputacya z ministeryum spraw zagranicznych, w składzie wiceministra księcia Obuleńskiego, oraz Neledyńskiego, Mieleckiego, dyrektorów Hartwiga i barona Bukshwedena.

**Berlin**, 21 lutego. Wielcy księstwo hescy wyjechali na pogrzeb Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Sergiusza Aleksandrowicza.

**Wiedeń**, 21 lutego. Dwór wiedeński przywdział dziesięciodniową żałobę po zgonie Jego Cesarskiej Wysokości W. Księcia Sergiusza Aleksandrowicza.

**Moskwa**, 21 lutego. Przybyła tu księżna Wiktorya Battenberska. O godz. 2-ej u trumny Wielkiego Księcia odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne w obecności Wielkiej Księżny Elżbiety Teodorówny, Wielkiego Księcia Dymitra Pawłowicza, Wielkiej Księżny Maryi Pawłówny i Wielkiego Księcia Konstantego Konstantynowicza. Celebrował metropolita z metropolitami i innem wyższem duchowieństwem.

**Moskwa**, 21 lutego. Stangret Rubinkin, raniony w czasie zabójstwa Wielkiego Księcia, zmarł w szpitalu jauskim. Rubinkin otrzymał 76 ran. Dla ustawienia trumny ze zwłokami Wielkiego Księcia, po skończonych egzekwiach, przygotowane jest osobne miejsce w cerkwi św. Andrzeja Apostoła, znajdującej się około klasztoru Czudowskiego. Dziś i jutro odprawionych będzie do 12 nabożeństw żałobnych staraniem różnych towarzystw i instytucyj.

**Petersburg**, 21 lutego. Dziś przybył tu z zagranicy Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Paweł Aleksandrowicz.

**Moskwa**, 21 lutego. Moskiewski rząd gubernialny ziemski stara się o zamieszczenie w programie obrad na d. 23 b. m. sprawy o okazanie pomocy osobom, które ucierpiały w czasie zaburzeń.

**Baku**, 21 lutego. Od niedzieli trwające w mieście napaści uzbrojonych muzułmanów na ormian dosięgły w poniedziałek zastraszających rozmiarów. Mówią o setkach ranionych i mnóstwie zabitych. Cała działalność i ruch w mieście powstrzymany. Banki zamknięte. Powodem krwawych rozpraw ma być podobno zemsta.

**Peterburg**, 21 lutego. Komunikat urzędowy. Na posiedzeniu Komitetu ministrów, przedewszystkiem wysłuchano zawiadomienia, że Najjaśniejszy Pan, wskutek najpoddańszego raportu sekretarza stanu Pobiedonoscewa o rezolucyi Świątobliwego Synodu, zezwolić raczył w d. 11 lutego r. b. na wypuszczenie z klasztoru Spasko Ewfimiejewskiego włościan: Jermołaja Fedosiejewa, Aleksego Kaleczyna, Fedora Ganczejewa, Ewfimiusza Popowa, Kuzmy Moszkowa i mieszczanina Fedora Kowalewa, oraz z klasztoru sołowieckiego Piotra Leontjewa. Następnie, rozważając w dalszym ciągu kwestyę rozłamu cerkiewnego, Komitet szczególnie zastanawiał się nad położeniem osób duchownych z pośród zwolenników starego obrządku, poczem rozważał kwestyę, czy nadać im prawo do tytułu kierowników, czy też proboszczów kółek odszczepieńczych; czy pozwolić im: spełniać obrządki prywatnie, lub w miejscach publicznych, lub naprzykład przy spełnianiu przysięgi, udzielać pociechy religijnej umierającym w szpitalach i wogóle pełnić tego rodzaju obrządki; czy mają wykładać dzieciom swych wyznawców religię pod warunkiem posiadania odpowiedniego cenzusu naukowego i prowadzić księgi metryczne pod kontrolą instytucyj ogólnopaństwowych. Wreszcie Komitet rozważał kwestyę możności założenia szkół dla zwolenników starego obrządku, drukowania różnych wydawnictw na ogólnych zasadach, wreszcie zrównania z osobami wyznań obcych pod względem małżeństw mieszanych, jako też co do służby wojskowej i cywilnej.

**Teodozya**, 21 lutego. O godzinie w pół do dziewiątej rano statek „Św. Mikołaj" przybył do tutejszej przystani. Generał - adjutant Stessel z głową obwiązaną czarną przepaską stał w towarzystwie generałów Nadieina i Skorobogatowa, pułkownika Rejsa i innych, kłaniając się ludowi. Deputacya miejska złożyła generałowi chleb, sól i adres. Oddział Towarzystwa Czerwonego Krzyża doręczył generałowej Stesslowej adres, mianujący ją członkiem honorowym Towarzystwa. Zwróciwszy się do zgromadzonego tłumu, generał Stessel rzekł: „Współtowarzysze moi, oficerowie i żołnierze, przybywszy do ojczyzny, nizko się wam kłaniają." Na spotkanie statku wyjechało wielu krewnych, mnóstwo osób płakało. Stessel pocieszał sieroty i wdowy, lud całował jego ręce. Według słów Stessla i innych oficerów, pisma, zamieszczające wiadomość o poddaniu się twierdzy, wzbudzały w nich oburzenie. Liczby, dotyczące pozostałych wojsk i zapasów, zupełnie nie odpowiadają rzeczywistości. Flota zniszczona; naprawić jej nie można. Oficerowie i strzelcy osobiście wysadzali statki w powietrze. Lekarstw już nie było. Chorzy byli prawie wszyscy. Forteca mogła się utrzymać nie dłużej jak jeden dzień. Kapitulacya ulżyła doli kobiet i mieszkańców cywilnych fortecy. Większa część oficerów, którzy przybyli, jest raniona. Na brzegu odprawiono nabożeństwo, następnie Stessel w krótkich słowach opowiedział narodowi stan Portu Artura. Odpowiedzią na to było głośne «hura». Dziś Stessel pozostaje w Teodozyi. Wszyscy pozostali oficerowie zostali przykomenderowani do konsystującego tu pułku wileńskiego.

**Charków**, 21 lutego. Do Teodozyi pod adresem Stessla przysłano następujący telegram: Ziemstwo charkowskie wita pana i w pańskiej osobie wszystkich obrońców Portu Artura, wyrażając uczucia wdzięczności za ogrom poniesionych ofiar i za czyny, które podziwiał świat cały. Dodał on sławną kartę do historyi naszych wojsk i zasłużył na wieczną wdzięczność Rosyi.

**Paryż**, 21 lutego. Z opowiadań mieszkańców Portu Artura, «Echo de Paris» powtarza, że z fortecy do Dalnego oficerowie szli dwa dni pieszo, jeden dzień jechali koleją. Każdy z nich otrzymał niewielką puszkę konserw i dwa biszkopty. W dalnym oficerowie byli zamknięci pod strażą. Pozwolono im zabrać tylko niewielką ilość odzieży. W Japonii oświadczono im, że są gośćmi mikada, mimo to zażądano od nich po kilka rubli za każdy dzień pobytu. Stessel mówi, że Cuverville puścił się w podróż morską, gdyż nie mógł doczekać się świadectwa paszportowego. Wiózł on ważne dokumenty ze szczegółowym opisem stanu twierdzy.

**Petersburg**, 21 lutego. Najpoddańszy raport gen.-adjutanta Kuropatkina z dnia 20-go lutego stwierdza: Atak przeciwnika w okręgu Cinchenczenu do dnia dzisiejszego trwa jeszcze. Oddział rosyjski, wyparłszy przednie oddziały japońskie, w dniu 19 lutego zajął wieś Dapinduszu. Dnia 18 go powrócił z rekonesansu setnik Ekske. Pod wsią Liczagou, o 10 wiorst na północo - zachód od Czagounuin setnik Ekske spalił wielki skład japoński żywności. Między Liczagou i Czagoununiem tenże oficer schwytał transport żywności, kierujący się do obozu nieprzyjacielskiego. Otoczony z trzech stron rekonesans setnika spalił transport i górnemi ścieżynami powrócił do swoich.

**Szachetun**, 21 lutego. Na prawem skrzydle krańcowem zwykła wymiana strzałów. W centrum cisza. Na lewem skrzydle japończycy po wczorajszej kanonadzie dokonali rekonesansu i demonstrowali przeciw Kudiaza w okręgu Erdagou, dokonywając wybuchów na swych pozycyach przy ustawianiu dział. Do pozycyi rosyjskich dolatywały 75 - milimetrowe pociski opancerzone. Na wschód w bliskości Chejnanu ochotnicy rosyjscy mieli wymianę wystrzałów.

**Chuanszań** 21 lutego. W okręgu Chinchanczańskim japończycy nie przestają ataków. Dnia 19 go była bitwa artyleryjska i wymiany strzałów karabinowych. Dziś japończycy wzmogli się i od południa zaczęli strzelać do przełęczy Cenzylińskiej. Atak silniejszy z południowo-wschodu. Japończycy rozwinęli 8 batalionów na froncie Cabalin Czenchelin.

**Tokio**, 21 lutego. Ojama donosi urzędownie, że wczoraj niewielkie siły rosyjskie atakowały nocą Fanszas. W niedzielę z ciężkich dział ostrzeliwali oni Lapataj.

**Friedrichshaven**, 21 lutego. Eskadra rosyjska ładuje węgiel w zatoce Skagen. Przybyły duńskie kanonierkie i minierskie łodzie w oczekiwaniu eskadry.

**Tokio**, 21 lutego. «Daily Telegraph» donosi: Prasa japońska jednomyślnie oświadcza, że rozprawy o zawarciu pokoju są przedwczesne z powodu niewiary do ustalenia pokoju na warunkach, jakie wywołują teraźniejsze okoliczności. Obliczają, że nad rzeką Szache u obu przeciwników znajduje się około 700 000 wojska.

Lewe skrzydło Kuropatkina składa się z 6 dywizyj, niedawno przysuniętych tam z punktu odległego o 5 mil na zachód od Kwajningu, gdzie ześrodkowano wielkie siły. Kuropatkin obecnie znajduje się w Fuszunie. Rosyanie ujawniają działalność przeciw prawemu skrzydłu japończyków. Chińczycy usiłowali z polecenia rosyan podpalić japońskie magazyny żywności. Siedmiu chińczyków, schwytanych pod Tejrenem, jakoby otrzymało po 600 taelów, a w razie powodzenia mieli otrzymać po 2,000. Prawdopodobnie będą ukarani śmiercią. Cesarz koreański, jak słychać, wybiera się do Japonii.

**Paryż**, 21 lutego. Międzynarodowa komisya śledcza dla sprawy hulskiej odbywa codziennie sekretne obrady. Podobno uznaje ona, że admirał Rożestwienski miał prawo przypuszczać niebezpieczeństwo, skutkiem czego krok jego nie może być naganiony.

Kwestya, czy obce torpedowce znajdowały się na morzu Północnem, nie będzie rozstrzygana przez komisyę.

W końcu tygodnia raport będzie zakomunikowany przedstawicielom Rosyi i Anglii, celem poczynienia faktycznych sprostowań lub uzupełnień, poczem w przyszłym tygodniu ma być ogłoszony.

Komisya przyjęła do wiadomości oświadczenie rządu rosyjskiego o powierzeniu trybunałowi rozjemczemu w Hadze oznaczenia rozmiarów wynagrodzenia dla ofiar zajścia.

**Berlin**, 21 lutego. Księciu Fryderykowi Leopoldowi będzie towarzyszył na teatr wojny w charakterze adjutanta major Rathenow.

**Berlin**, 21 lutego. Parlament obradował dzisiaj nad wnioskiem ustanowienia urzędu pracy w rzeszy niemieckiej. W przedmiocie tym wniesiona była także rezolucya ze strony polskiej. Kulerski uzasadniał ją.

**Wrocław**, 21 lutego. „Schlesische Zeitung" donosi, że wywóz węgli do Rosyi przez Sosnowiec zawieszony do dalszego rozporządzenia.

**Konstantynopol**, 21 lutego. Wczoraj w pobliżu Strumicy nastąpiło starcie bułgarskiego oddziału zbrojnego z wojskiem. Oddział rozbity. Wojsko utraciło 20 zabitych i rannych.

**Sztokholm**, 21 lutego. Zaprzeczają tu wiadomościom gazet rosyjskich, jakoby pomiędzy Szwecyą a Norwegią przyjść miało do wojny.

**Paryż**, 21 lutego. Rada ministrów postanowiła zaproponować izbie deputowanych obrady nad reformą armii, niezwłocznie po głosowaniu nad budżetem. Rząd domaga się przyjęcia tekstu senatu, gdyż to zapewni rychłe wprowadzenie w życie nowego prawa.

*Otrzymane po południu.*

**Moskwa**, 22 lutego. Kreml cały dzień przepełniony ludem. U zwłok Wielkiego Księcia odprawiają się bezustannie nabożeństwa; co godzina zmieniają się na dyżurach urzędnicy świty, Dworu i oficerowie. O godzinie 8 ej wieczorem w obecności Najwyższych Osób odprawił nabożeństwo żałobne metropolita w towarzystwie trzech archirejów. Modlono się też za duszę wiernego sługi Andrzeja Rubinkina.

Pociągiem nadzwyczajnym przyjechała Wielka Księżna sasko-kobursko-gotajska.

**Bukareszt**, 22 lutego. Na dworze przywdziano 2 tygodniową żałobę z powodu śmierci Wielkiego Księcia Sergiusza Aleksandrowicza.

**Moskwa**, 22 lutego. Rada uniw. moskiewskiego postanowiła przedsięwziąć wszelkie środki, aby umożliwić wznowienie wykładów, by nie trzeba było zamknąć uniwersytet na czas nieograniczony.

**Petersburg** 22 lutego. Z łów donoszą o cholerze na futorze Basowica stacyi Morozow i w okręgu wojska dońskiego. Od 3 do 17 lutego zachorowało 7 osób, z których zmarło 3. W gub. wiatskiej od 8 do 17 lutego zachorowały 32 osoby na zarazę syberyjską.

**Londyn**, 22 lutego. Agencya Reutera ogłasza depeszę swego korespondenta z Petersburga o możliwych do przyjęcia warunków pokoju. Poseł japoński Hajaszi uznaje ją za ciekawą i ważną, oświadcza jednakże, że nie może wskazać, jakie warunki pokoju byłyby możliwemi do

przyjęcia przez Japonię. Nie otrzymał on wiadomości o szybkiem zakończeniu wojny. Przypuszczają, że Japonia nie uczyni żadnych kroków. Zapoczątkowanie jest możliwe tylko ze strony Rosyi. Poseł nic nie wie o nowych czynnikach, mogących wpłynąć na zakończenie wojny z powodu nieokreślonego położenia wewnątrz kraju.

**Czifu**, 22 lutego. Dwóch chińczyków aresztowanych tu, badano wczoraj w obecności Daotaja i konsulów francuskiego i niemieckiego. Zeznali oni, że wskutek zmiany wiatru po wypłynięciu na morze, dżonka zarzuciła kotwicę pod Laoteszanem, rano agenci kazali podnieść kotwicę, lecz chińczycy nie usłuchali, wówczas agenci wystrzelili dwa razy z rewolwerów, odcięli linę od kotwicy i rozwinęli żagle.

Chińczycy zauważyli u agentów drogocenne przedmioty. W dniu następnym, kiedy aganci byli pijani, wrzucili ich w wodę, uderzywszy pałką po głowie Cavorota, który był w uniformie majtka rosyjskiego. Następnie rozdzielili pomiędzy sobą łup. Znaleziono dokumenty rzeczowe, dwie drogocenne wazy, kurtkę futrzaną, kwit lombardowy na zastawione pierścienie i kilka monet złotych.

Wyradza się podejrzenie, że aresztowani byli tylko świadkami wypadku, a rzeczywiści agenci nie zostali odszukani.

Przybyły tu 2 dżonki z mieszkańcami Portu Artura.

**Berlin**, 22 lutego. Książę Fryderyk Leopold 3 kwietnia przyjedzie do Szangaju, w tydzień potem uda się do Pekinu, skąd wprost pojedzie na teatr wojny do Mandżuryi.

**Londyn**, 22 lutego. Do «Daily Telegraph» telegrafują z Tokio: Admirał Kamimura donosi, że znajduje się przy wejściu na ocean Indyjski. Przewidywana jest poważna bitwa morska. Rosyanie fortyfikują północny brzeg rzeki Tiumeń z zamiarem oparcia się tam japończykom, maszerującym pod Władywostok.

**Siujatuń**, 22 lutego. Działowy i karabinowy ogień trwa prawie bez przerwy, strat nie wiele.

Niekiedy następuje cisza. Na przednich pozycyach gra muzyka, japończycy z za okopów krzyczą hura i podrzucają papiery z napisem o szybkiem zawarciu pokoju.

**Białogród**, 22 lutego. Rząd postanowił połączyć granice serbsko-rumuńską z granicą Bośni, bezpośrednią linią kolejową.

**Londyn**, 22 go lutego. Irlandczyk Redmondt wniósł poprawkę do adresu ganiącą rząd za zarządzanie Irlandyą.

**Rzym**, 22 lutego. W izbie deputowanych przedstawiono projekt o wykupie przez skarb kolei Śródziemno - morskiej, Adratyckiej i Sycylijskiej.

**Budapeszt**, 22 lutego. Prezesem izby sejmowej wybrano Justa, członka partyi Kossutha i wiceprezesami Bołgara, dysydenta i Rakowskiego, członka partyi narodowej.

**Waszyngton**, 22 lutego. Postanowiono rozpatrzeć prawa o nabyciu i utracie poddaństwa amerykańskiego, i o ochronie obywateli Stanów Zjednoczonych, przebywających zagranicą.

**Budapeszt**, 22 lutego. Wczoraj odbyła się narada przedstawicieli połączonej opozycyi w obecności hr. Andrassy'ego. Krążą pogłoski o ministeryum, utworzonem z dysydentów.

## Od Administracyi „Rozwoju”.

**Prosimy uprzejmie szanownych naszych prenumeratorów, aby, jeśli nie otrzymają numeru, za każdym razem reklamowali do administracyi pisma.**

## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

*Stacyi centralnej K. E. Ł.*

| Data. | Barometr sprowadzony do 0° st. | Termometr w st. C. | Wilgotność w %. | Kierunek i siła wiatru. | Uwagi. |
|---|---|---|---|---|---|
| 21/II 1 pp. | 747.7 | — 0.7 | 96 | W 1 | Z dnia 21/II Temperatura max. — 0.4° C Temperatura min. — 2.9° C. Opadu 0.2 |
| 21/II 9 w. | 751.4 | — 0.2 | 94 | W 1 | |
| 22/II 7 r. | 754.1 | — 0.2 | 96 | Pc W 1 | |

## LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Flockstrumpf z Warszawy — Braun z Warszawy — Lewkowicz z Częstochowy — Częstochowski z Częstochowy — Preisman z Białegostoku.

# Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź F. zalegają nie wykupione przez odbiorców towary, które przybyły w m. grudniu 1904 r. za frachtami: Warszawa pos. W. 13,611 książki, Steinauer i Reichman dla Rychlińskiego i Wegnera; Wilno 16929 rzeczy domowe, Aleksandrowicz; Wilno 108374 gazety, Redakcya Kazman odbiorca Szlamowicz dla Leibauma; Petersburg 87499 książki, Tow. M. O. Wolf; Warszawa m. 12189 bronzy, Maciejewski; Sosnowice 12037 i 11985 żelazne wyroby i glina szamotowa, Agentura przy komorze; Aleksandrów 25319 wyroby szklane, Agentura przy komorze; Kłomnice 720 cykorya palona, Szteinchagen i Wünsche; Noworadomsk 7285 meble gięte, Bracia Thonet; Warszawa W. 48968 wyroby rękodzielnicze, M. Kaganowicz; Warszawa 48915 przędza wełniana, Warszawska fabryka wełny sztucznej; Warszawa 46923, 46922, 48594, 48518. 48174 i 48307 wyroby tabaczne, W. Muśnicki i S-ka; Warszawa 47873 towary kolonialne, Kalika; Warszawa 48788 cykorya, L. Krzymuski; Warszawa 48787 próżne butelki, Tenenbaum; Warszawa 47,570 wosk ziemny, I. Waldenberg; Warszawa 47549 farba, P. Holewiński; Warszawa 45568 obrzynki skórzane, B. Fłorman; Warszawa 48414 szuwaks, A. Złotowski; Warszawa 49214 towary kolonialne, A. M. Kaszer; Warszawa 48233 przybory do elektrycznego oświetlenia, Kowalski i Trylski; Warszawa m. 54306 i 54305 skóry wyprawione, Borensztein; Warszawa m. 53880 wyroby druciane, Grodziński; Warszawa 53569 i 51416 laski drewniane i munsztuki, Bajer; Warszawa m. 52824 i 52823 laski drewniane, Goldszein; Warszawa m. 52204 odpadki bawełny, Hammer; Warszawa 51448 maść do obuwia, Goldberg; Warszawa m. 51407 cukierki, Kalika; Warszawa m. 49506 galanterya, Nowicki; Warszawa m. 49470 książki buchalteryjne, Majbaum dla M. Landau; Żytomierz 16268 wyroby rękodzielnicze G. Tenenbaum; Berdyczów 16251 chustki, H. Biełkin; Odesa tow. 64001 rzeczy domowe, Sz. Czechmer; Odesa m. 5283 towary sukienne, S. Halpern; Lublin 11996 części maszynowe, A. Chotkowski; Pińsk 10946 deseczki olchowe, T-wo Br. L. A. Lurje; Jelisawetgrad 18790 wyroby rękodzielnicze, A. Kotlarewski; Donskaja 172 wyroby wełniane W. Czerkiesow; Jewlach 61495—2112 orzechy laskowe, Zulfugarow od Z. M. Meżerowskiego; Małruziensk 900 wzory wyrobów rękodzielniczych, A. Brenner; Ryga tow. 146712 części sieczkarni, Akc. T-wo Otto Erbe, Ryga tow. 137886 wyroby rękodzielnicze, M. Reinberg; Białystok 34944 towary wełniane, D. M. Solnicki; Białystok 35004, 36930, 36904 i 36339 wyroby tabaczne, Janowsk ; Białystok 35807 skóry wyprawione, D. Biełous; Białystok 36427 i 37027 przędza wełniana, B. Hirszchorn; Dźwińsk R. Or. 13264 korki, I. Kacenelenbaum; Wenden 2371 chustki bawełnianej F. Kremmer; Omsk 2511 wyroby rękodzielnicze, I. Lubimow; Kutulik 625 próbki wyrobów bawełnianych, Połonecki; Mińsk M. Br. 15270 wyroby rękodzielnicze, H. L. Perelman; Moskwa tow. M. Br. 73821 gumowe obuwie, Moskiewskie T-wo rezinow. manufaktury; Kowno 29941 wyroby rękodzielnicze, I. Jasser; Moskwa tow. M. Br. 73163 towary cukiernicze, Ejnem; Ryga tow. 154372 wyroby rękodzielnicze, W. Goldsztein; Petersburg S. P. W. 81940 rzeczy domowe, A. Gilman; Petersburg S. P. W. 82387 towary wełniane, M. Oresznikow; Białystok 36978 skóry wyprawione, M. Gotlieb; Kineszma m. 7660 rury konopne, Machow; Mińsk L. P. 14412 mydło zwyczajne, Goldin i Powzner; Pawłowo pos. 4036 odpadki przędzalnicze, B. Wigdorczik dla I. Nissenchaza. Na stacyi Łódź-Karolew: Balderaa 944 juta na worki, Gertwicz i Peitan.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 176—3—1



Дозволено Цензурою, Гор. Лодзь, 9 Февраля 1905 г.

W tłoczni „Rozwoju,“ Przejazd № 8.

Redaktor i wydawca **W. Czajewski.**